Rok XVII. Nr. 8. Wtorek 12 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Kilińskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebińska 1, Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

W środę dnia 13 b.m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy naszej nieodżałowanej żony i matki

Ś. p. Stanisławy Turskiej

o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

170 **Mąż z dziećmi.**

Narady w sprawie ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 11.1 (Tel. wł.)— W mieszkaniu p. marszałka odbyła się narada przedstawicieli „Związku lud. nar.", „Ch. D.", „P. Stron. Ind.", „Wyzwolenia", „P.P.S." i „Związku chłopskiego" w sprawie ustaw samorządowych. Konferencja jakkolwiek nie doprowadziła do usunięcia nieporozumień, jednakże zbliżyła znacznie stanowiska poszczególnych stronnictw.

5 pr. państwowa pożyczka konwersyjna.

WARSZAWA, 11-1. (Tel. wł.)— Ministerjum skarbu komunikuje, że dnia 1 stycznia nastąpił termin płatności kuponów nr 2 obligacyj 5-cio procentowych państwowej pożyczki konwersyjnej. Kupony te bez potrąceń opłacają wszystkie kasy skarbowe.

Oszczędności państwowe i samorządowe.

WARSZAWA, 11.1 (Tel. wł.) — Na ostatniem posiedzeniu delegatów Ministerjum skarbu do spraw oszczędnościowych, państwowych i samorządowych omówiono metody współdziałania z ministrami i departamentami budżetowymi w Ministerjum skarbu w sprawie rewizji preliminarza budżetowego na rok 1926.

Nadto wysłuchano szczegółowego referatu inż. Drzewickiego o reformie gospodarczej i budżetowej przedsiębiorstw państwowych.

Przedłużenie godzin pracy w handlu obejmować musi cały handel w Polsce.

WARSZAWA, 11.1. (Tel. wł)— Z powodu wiadomości o konferencji ministra Osieckiego z przedstawicielami żydów referat prasowy ministra przemysłu i handlu komunikuje, iż minister Osiecki na naradzie zaznaczył, że opinja rządu w sprawie ewentualnego przedłużenia handlu w sobotę o 2 godziny, względnie dopuszczenia handlu w niedzielę po nabożeństwie nie została ustalona. W każdym razie zauważyć należy, że ewentualne przedłużenie godzin pracy w handlu musiałoby się odnosić do całego handlu w Polsce.

Delegaci „Bankers Trustu" przybędą w środę do Warszawy.

W środę również rozpoczną się pertraktacje.

WARSZAWA, 11.1 (Tel. wł.) — W środę przybędą do Warszawy przedstawiciele amerykańskiego „Banker's Frustu" p. Fiszer, dyrektor filji paryskiej tego banku, p. Sichel, dyrektor „American Tabak Company" i inni. Delegaci amerykańscy będą pertraktować w sprawach ewentualnego wydzierżawienia monopolu spirytusowego, monopolu tytoniowego w zamian na przyznanie Polsce kredytów.

Zapas walut w Banku Polskim zwiększył się o 10 i pół milj zł.

Sytuacja walutowa znacznie się poprawiła

WARSZAWA, 11.1. (Tel wł.) Sytuacja walutowa zaznaczyła się w ostatnich czasach znaczną poprawą. Bilans ostatniej dekady Banku polskiego wykazuje zwiększenie zapasu walut i dewiz o 10 i pół miljonów zł Kruszcowe pokrycie biletów obiegowych wynosi 180,800,000 zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 37,96 pr., jest zatem wyższy od zastrzeżonego statutem Banku polskiego pokrycia, które wynosi 33 $^1/_3$ procent będących w obiegu biletów bankowych. Czynny od szeregu miesięcy bilans handlowy jest rękojmią, że dopływ walut do Banku polskiego będzie wzrastał i nadal.

Z Komisji budżetowej Senatu.

Komisja obradowała o podatkach w naturze i o karach za zwłokę.

WARSZAWA, 11.1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Komisji senackiej skarbowo-budżetowej uchwalono wniosek senatora Tarnowskiego w sprawie złożenia przez ministra Zdziechowskiego oryginału planu sanacyjnego. Do ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich od zboża i węgla przyjęto poprawkę senatora Szarskiego, ażeby pobieranie świadczeń w naturze było uskutecznione na wyraźnie życzenie podatnika. Nadto komisja odrzuciła uchwaloną przez Sejm ustawę o uprawnieniu Rady ministrów do zmian ustawy o karach za zwłokę.

Rada spożywców domaga się zakazu wywozu pszenicy.

Protestuje również przeciwko podnoszeniu cen.

WARSZAWA, 11.1. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady spożywców zaproponowano wydanie przez rząd rozporządzenia z domaganiem rozszerzenia zakresu wywozu pszenicy i wszystkiego wogóle zboża Nadto wypowiedziano się przeciwko podwyższaniu cen cukru i przeciwko podwyższaniu cen produktów skartelizowanych jak np. zapałek i nafty.

Dalszy spadek dolara.

Dolar = 7,85; zwyżkują akcje i listy zastawne.

WARSZAWA, 11-1 (Tel. wł.) — Na rynku walutowym w Warszawie zapanowało uspokojenie, a zupełnie wyraźnie zaznacza się dalsza tendencja zniżkowa dla dolara. Kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosi 7,95, od soboty obniżył się o 15 punktów. Bank Polski płacił za dolary 7,85.

Ujawniła się natomiast tendencja zwyżkowa w obrotach pozagiełdowych dla listów zastawnych i dla akcji.

W Anglji myślą o traktacie polsko-sowieckim.

Opinje „Manchester Guardian".

LONDYN, 11-1 (Pat) — „Manchester Guardian" zamieszcza artykuł swego korespondenta berlińskiego zatytułowany „Prawdopodobny traktat przyjaźni — Wzorem traktatu turecko-rosyjskiego". Oczekują w Berlinie — pisze korespondent, że Polska zawrze z sowietami traktat podobny do traktatu turecko-rosyjskiego. Przypuszczenie to opierane jest na fakcie utworzenia polsko sowieckiej izby handlowej. Podpisanie takiego traktatu umożliwi obu państwom redukcję wojska, która jest wskazaną ze względu na kryzys, jaki kraje te przechodzą.

Kwestje graniczne pomiędzy temi państwami zreszta nie istnieją.

Zmiana na stanowisku dyrektora departamentu obrotu pieniężnego.

WARSZAWA, 11.1 (Tel wł.)— Na miejsce p. Wawrzyńca Kubali, który ustępuje ze stanowiska dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Ministerjum skarbu będzie mianowany Stefan Barański, dotychczasowy komisarz rządowy w Banku Polskim.

O powrót marszałka Piłsudskiego do armji.

WARSZAWA, 11.1 (Pat) — Dziś odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem obok innych spraw bieżących zostało przedyskutowane zgłoszone na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przez ministra Moraczewskiego zapytanie do prezesa Rady ministrów w sprawie ewentualnego powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji. Komitet polityczny postanowił, aby prezes Rady ministrów zwrócił się do marszałka Sejmu o przyspieszenie prac Sejmu nad ustawą o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Kongres socjalistów francuskich.

PARYŻ, 10-1. (Pat) Na kongresie socjalistycznym Renaudel wypowiedział się za udziałem socjalistów w rządzie. Wychwalał politykę prowadzoną przez Herriota, poczem oświadczył, że niemożliwem jest, aby socjaliści podtrzymywali Brianda, który dziś jeszcze podczas obrad komisji finansowej znajdzie się w mniejszości w związku z projektami ministra Doumera.

W rządzie sowieckim zajdą poważne zmiany.

Kamieniew i Sokolnikow ustępują.

WARSZAWA, 11.1. (Tel wł.) Sowiecka partja komunistyczna uchwaliła dokonać zmian w składzie rządu sowieckiego. I tak Kamieniew opuści stanowisko prezesa Rady obrony państwa i pracy, zastępując jednocześnie zastępcę prezesa Rady komisarzy ludowych Komisarz skarbu Sokolnikow będzie przeniesiony na prowincję. Na jego miejsce powołany ma być komisarz Eismond

Nie mogą przemycać, więc bankrutują.

BYTOM, 11.1 (Telefonem) Ostatnio zbankrutowało w Bytomiu 30 sklepów, ponieważ klijentela tych sklepów składała się wyłącznie z przemytników, którzy przemycali towary do Polski. Wskutek zastoju i kryzysu na G. Śląsku przemytnicy zarzucili swoje dotychczasowe „zajęcie", a dostawcy ich zrobili gremjalną plajtę.

Wrażenia i poglądy p. Kemmerera.

Onegdaj w południe, w Ministerjum skarbu, p. Kemmerer, w dniu swego wyjazdu, oświadczył między innemi zebranym dziennikarzom:

W czasie mego pobytu w Polsce rząd dał mi do dyspozycji ostatnie dane, dotyczące położenia finansowego kraju i miałem zaszczyt odbyć szereg narad w sprawie położenia finansowego z wielu wybitnymi mężami kraju, urzędnikami państwowymi, bankowcami, ekonomistami, oraz kupcami. Narady odbywały się nietylko z Polakami, lecz także z cudzoziemcami. I, jak można było przewidzieć, poglądy wyrażane przez nich o położeniu finansowem oraz wskazanych środkach zaradczych znacznie między sobą się różniły. Oczywiście byłoby rzeczą przedwczesną z mej strony tworzyć sobie zupełnie ustalony pogląd na rozwiązanie tak skomplikowanego szeregu zagadnień w ciągu tak krótkiego pobytu. Mogę wszakże podać moje wrażenie ogólne.

Stan ogólny.

Wrażenie to jest, że obecne ekonomiczne i finansowe zagadnienia Polski nie różnią się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych krajów jak znaczna część społeczeństwa polskiego to sobie wyobraża. Natura ludzka jest taka sama na całym świecie i zasady ekonomiczne mają powszechne zastosowanie. Postęp, osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat w innych krajach, przy rozwiązywaniu powojennych ekonomicznych zagadnień, podobnych do polskich w dobie dzisiejszej, usprawiedliwia optymizm co do Polski. W chwili opuszczenia Waszego kraju bardziej jestem optymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż byłem w chwili przyjazdu. Postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie przez usilną pracę, wielki wysiłek i wiele poświęcenia ze strony wszystkich klas społeczeństwa dla wspólnego dobra. Jest to chwila wyjątkowa, wymagająca od społeczeństwa największego wysiłku, na jaki tylko je stać.

Polska posiada bogate i różnorodne bogactwa naturalne. Posiada pracowitą ludność, z której około trzy czwarte stanowią ciężko pracujący, a oszczędni włościanie. Sposób, w jaki naród polski zachował swoją narodowość podczas półtora wieku obcych rządów, gdy jego kraj podzielony był między mocarstwa europejskie, jego silny narodowy patrjotyzm, energja i samo-poświęcenie, które mi przeprowadził prawie zupełną gospodarczą odbudowę swego kraju po straszliwych spustoszeniach wojny i następnie inwazji bolszewickiej, i to odbudowę dokonaną ze stosunkowo małą pomocą zagranicy, a dalej duch patrjotyczny samopoświęcenia, ujawniony przez naród polski w czasie przeprowadzenia radykalnego programu finansowego z r. 1924 dla stabilizacji waluty, wszystko to świadczy o pełnym stanowczości i silnym narodzie, zdolnym i gotowym do wszelkich poświęceń, niezbędnych dla zadośćuczynienia potrzebom narodowym.

Niema żadnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych. Propaganda bolszewicka nie wydaje się być skuteczna w Polsce. Wspominam o tem, ponieważ względy tego rodzaju miewają wpływ na ludzi pragnących wejść w rokowania z kapitałem. Kraj ma bardzo mały (na głowę ludności) dług publiczny, jeden z najmniejszych ze wszystkich krajów ekonomicznie rozwiniętych na świecie i, mam wrażenie, najmniejszy w Europie. Niedawno traktat locarneński znacznie ugruntował bezpieczeństwo Polski pod względem międzynarodowym.

Przesilenie skarbowe.

Biorąc pod uwagę powyższe podstawowe fakty, trzeba się dziwić, dlaczego obecna depresja finansowa była tak ostra i trwała tak długo. Mojem zdaniem jednym z głównych powodów jest moment psychologiczny. Jest to niesłusznie przesadzony brak zaufania u części ludności polskiej do swoich własnych finansów. Brak ten zaufania odbija się zagranicą.

W roku 1924 i 1925 naród polski przecenial swoje siły. Ambicja jego była chwalebna, lecz usiłował on zadużo przeprowadzić w krótkim czasie. Przyszły złe zbiory zeszłego roku i ludność, pamiętając żywo zgubne skutki długiego okresu inflacyjnego niedawno minionych lat, stała się nerwową, straciła zaufanie do trwałości niedawno stabilizowanego złotego i pogrążyła się w stan, który byłby określony w Ameryce jako panika finansowa. Stanowi temu towarzyszyło załamanie się kursu waluty, niepewność cen, a potem nastąpiła trwająca po dzień dzisiejszy depresja w życiu gospodarczem, wraz ze znaczną liczbą bezrobotnych.

Jednakże poza trudnościami handlu, wynikającemi ze sporu z Niemcami, nie zaszły żadne ujemne zmiany w podstawach gospodarczego położenia kraju podczas tego okresu kryzysu i następnej depresji.

Chwila obecna.

Zbiory zeszłego roku były dobre. W ostatnich trzech miesiącach kraj miał bardzo korzystny bilans handlowy, co do którego można być przekonanym, że da się utrzymać i w przyszłości. Wartość złotego w złocie dąży silnie w górę od czasu najniższego kursu 10.50 za dolar na początku grudnia, przy notowaniu na czarnej giełdzie dochodzącem w pewnej chwili do panicznego kursu 12.50 za dolar. Wczoraj kurs był 8.10 za dolar.

Hurtowe ceny towarów w Polsce wyrażone w złotych papierowych, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego. Przeciwnie, biorąc ceny przedwojenne jako podstawę do porównania, ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierowych, wzrosły mniej od roku 1914, niż ceny hurtowe w większości krajów o walucie złotej, a więc w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Szwajcarji, Kanadzie, Holandji, Szwecji i Australji. Innemi słowy siła kupcza złotego papierowego w Polsce jest dzisiaj stosunkowo wysoka w porównaniu z jego zewnętrzną siłą kupczą.

Polityka rządu.

Ogólną politykę rządu, zapowiedzianą i stosowaną dotąd, dążącą do zaradzenia sytuacji finansowej przez bezwzględne redukcje w budżecie wydatków, ograniczenia importu i konsumcji wewnętrznej towarów luksusowych oraz zaprzestania wypuszczania rządowego pieniądza papierowego, uważam za bardzo mądrą. Rząd obciął swój budżet wydatków na rok 1926 w przybliżeniu o 500 miljonów złotych czyli około 25 proc. w porównaniu z faktycznymi wydatkami r. 1925, a w związku z doskonałym systemem układania miesięcznych budżetów istnieją dobre widoki zrównoważenia budżetu na rok bieżący.

Stopa podatku, początkowo niska, powiększałaby się szybko, gdyby rezerwy spadły poniżej powiedzmy 30 proc. Właśnie zakładałem Bank w Chili i tam ustaliłem rezerwę na 50 proc., a w innych krajach rezerwa ta wynosi około 30 procent. Ustawa winnaby wymagać, aby w wypadku zmniejszenia się rezerwy poniżej 40 proc., stopa dyskontowa Banku wzrastała w przybliżeniu o równowartość podatku. Taka koncepcja dałaby Polsce walutę o należytej pewności i elastyczności.

Podobny system mamy w naszej związkowej (Federal Reserve Bank), a także w nowych bankach Kolumbji i Chili. Nie nazywam tego minimalną rezerwą, ale minimalną rezerwą na czas normalny. Elastyczność rezerwy jest wogóle w kierunku nowoczesnego rozwoju. W Ameryce mamy również podobny podatek, ale jest bardzo niski, a to stanowi poważną różnicę.

(Na pytanie, ktoby miał ściągać ten podatek prof. Kemmerer odpowiedział, że za wpływ podatku byłby odpowiedzialny Bank biletowy wpłacając go do skarbu wedle podwyżki obiegu walutowego).

Obieg biletów państwowych (bilon i bilety zdawkowe), zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazane, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwie przyszłości.

Widoki na przyszłość.

Dzięki stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez rząd położenie finansowe w Polsce poprawia się. Sposób w jaki społeczeństwo polskie przystępuje do poparcia tych, z konieczności radykalnych zarządzeń oszczędnościowych rządu, jest tylko jedną dalszą ilustracja jego silnego narodowego patrjotyzmu i jego gotowości do ponoszenia wielkich ofiar, gdy dobro Polski wymaga poświęceń ofiar. Z tego powodu widoki na przyszłość wydają się dobre, że kredyt finansowy Polski tak w kraju jakoteż zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego rządu. Wzmocniony kredyt, oparty na zdrowym rozwoju finansów, znaczy ułatwienie w otrzymaniu obcych pożyczek tak państwowych, jakoteż prywatnych, których Polska potrzebuje dla swego postępu gospodarczego.

Bank Polski.

Postanowienia statutowe co do rezerw Banku Polskiego są mojem zdaniem wogóle zbyt sztywne. Nie powinno się stawiać muru kamiennego, jak obecny, poniżej którego rezerw nie można zmniejszać w chwilach szczególnej potrzeby. Rezerwa jest na to, by jej używać, nie zaś by się jej tylko przyglądać i to jest szczególnie słuszne w czasach wyjątkowych. Uważam, iż będzie wskazane, skoro położenie bardziej się ustali, zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a w szczególności postanowienia o rezerwach.

Pozwolę sobie tu na krótką dygresję, by zaznaczyć, że w Ameryce mieliśmy takie same doświadczenia ze sztywną rezerwą bankową z bardzo nieelastycznym systemem biletów bankowych i kredytu, na który spadała wina wielu panik w przeszłości. Obecnie przekształciliśmy go na system pokrycia o wiele elastyczniejszy, przez co sytuacja się poprawiła. W czasie kampanji prasowej w Ameryce, zmierzającej do tych ulepszeń, opowiadano anegdotkę dla zilustrowania konieczności elastycznych rezerw. Historyjka, za której autentyczność nie obejmuję odpowiedzialności, była następująca:

Przed laty w Paryżu istniało rzekomo rozporządzenie policyjne, że przy każdym dworcu kolejowym w czasie nadejścia każdego pociągu musi być najmniej jedna dorożka. Otóż zimą, bardzo dżdżystym wieczorem przybył pociąg tylko z jednym pasażerem, dźwigającym kilka walizek i wielkim kufrem. Wyszedł przed dworcem, zastał czekającą dorożkę, podał woźnicy adres, ale usłyszał odpowiedź: „Nie mogę jechać, bo przepis opiewa, że przy dworcu zawsze musi być dorożka, a ja jestem jedyny".

Otóż to samo robi Polska ze swojemi rezerwami, a, powtarzam raz jeszcze, rezerwa jest po to, aby się nią posługiwać, a nie po to, by na nią tylko patrzeć. W republikach południowej Ameryki również posiadano wielkie rezerwy, a nie miano odwagi użycia ich, co powodowało stale postępującą deprecjację waluty.

Będzie prawdopodobnie rzeczą słuszną ustalić normalne minimum rezerw w wysokości 40 proc. na pokrycie biletów w obiegu i depozytów netto, a następnie, idąc za praktyką szeregu innych ważnych banków centralnych, upoważnić do redukcji rezerw poniżej tego normalnego minimum, pod warunkiem, że braki w rezerwach będą poddane podatkowi progresywnemu.

Fałszywe banknoty w Europie.

Niemcy fabrykowali pieniądze jugosłowiańskie

BIELEFELD, 11.1. (Pat.) Policja niemiecka działając według wskazówek policji belgradzkiej wykryła tu fabrykę fałszywych banknotów 1000 dinarowych. Aresztowani fałszerze zeznali, że dotychczas puścili w obieg 8 i pół tysiąca sztuk banknotów, które zostały przewiezione do Jugosławji. Tuż przed aresztowaniem fałszerze przygotowywali się do wykonania zamówienia na 30.000 sztuk nowych fałszywych banknotów. Między aresztowanymi znajdują się obywatele niemieccy i jugosłowiańscy.

W Holandji zaś podrabiano banknoty portugalskie.

HAGA, 11.1. (Pat.) Policja holenderska aresztowała cały szereg znanych w tutejszych kołach kupieckich i finansowych osób, zamieszanych w sprawę fałszowania banknotów portugalskich. U aresztowanych znaleziono znaczną ilość fałszywych banknotów na sumę 12 i pół miljona guldenów. Banknoty te drukowane były w tej samej drukarni angielskiej, w której rząd portugalski drukuje swoje autentyczne banknoty. Dzięki tej okoliczności fałszowane noty są łudząco podobne do prawdziwych i znaczna ilość ich została puszczona w obieg.

Całkowita ilość fałszywych banknotów już wydrukowanych względnie mających pójść do druku w najbliższym czasie opiewała na sumę 40 miljonów guldenów.

Echa śląskie.

Zjazd Związku powstańców.

KATOWICE, 11.1. (Telefonem) Wczoraj odbył się zjazd delegatów Związku powstańców śląskich. Na zjazd przybyło około 300 delegatów. Wygłoszono cały szereg przemówień powitalnych. Między innymi witał zjazd pos. Rybarz (Zw. L. N.), senator Kowalczyk (Zw. L. N.) i ks. prałat Urbański z Czeladzi. Po sprawozdaniu zarządu głównego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. Koroke, pierwszym wiceprezesem red. Przybyła, drugim wiceprezesem p. Jacha, sekretarzem p. Olszewski. Po zakończeniu obrad udała się delegacja do ks. biskupa Hlonda i ks. biskupa Kubiny i złożyła dostojnikom kościoła hołd imieniem wszystkich powstańców śląskich.

Wiec rodzicielski.

KATOWICE, 11.1. (Telefonem) — Wczoraj odbył się w Królewskiej Hucie wiec rodzicielski w obronie zagrożonej szkoły polskiej. Wiec uchwalił rezolucję potępiającą dotychczasową politykę Wydziału oświecenia, który szkodzi polskiej szkole, a idzie na rękę szkolnictwu niemieckiemu.

Rok 1925 w polityce europejskiej.

Istotną charakterystyczną cechą polityki europejskiej w roku ubiegłym było dalsze dążenie W. Brytanji do przywrócenia „równowagi" sił w Europie; przytem pod tą właśnie równowagą rozumiała ona wytrącenie Francji z pozycji pierwszego mocarstwa na kontynencie, zdobytej na kongresie pokojowym w Wersalu.

Trzeba przyznać, że warunki wewnętrzne Francji bardzo sprzyjały rozwojowi takiej właśnie polityki; najpierw więc Herriot, w charakterze ministra spraw zagranicznych zrezygnował z tych też, które stanowiły do r. 1924 kardynalne podstawy polityki francuskiej wobec Niemiec od r. 1919; później przyszły trudności innego rodzaju: wojna w Marokku, rozruchy w Syrji, wreszcie koszmar ruiny finansowej państwa tym potworniejszy, że wszyscy pamiętają, jak to Francja przedwojenna była bezdenną kasą i wierzycielem wielu państw. Trudności te, spotęgowane nieudolnością ludzi, stojących u steru rządów i tarciami stronnictw politycznych, doprowadziły do tego, że ta sama Francja, której imieniem Herriot wygłasza w styczniu 1925 r. świetne przemówienie o rozmiarach i grozie zbrojeń niemieckich, — grudniu tegoż roku podpisuje w Londynie układ z Locarna.

Cokolwiekbądź sądzić będziemy o pakcie z Locarno, czy uznamy go za trafne ujęcie stanu Europy powojennej, czy nie — faktem pozostanie niezbitym, że jednak stanowi on bardzo wyraźne zerwanie z duchem traktatu wersalskiego, któremu przecie między innemi i Polska także zawdzięcza swe zmartwychwstanie; dalej pakt ten uświęca powrót Niemiec do koncernu europejskiego, co jest tem znamienniejsze i tem większe zawierać może niespodzianki, że powrót ten następuje w okresie bardzo znacznego osłabienia francuskich wpływów politycznych. Niemcy oficjalne pod wodzą prezydenta Hindenburga prowadzą wprawdzie politykę oportunistyczną i przyłbicy nie odkrywają, ale zato w łonie stronnictw nietylko zresztą nacjonalistycznych odżywają tradycje imperjalizmu i mówi się dziś już nietylko o konieczności „naprawienia" wschodnich granic Rzeszy i przyłączenia Austrji, lecz także forsownie przygotowuje się teren celem odzyskania kolonji. Tymczasem jednak Niemcy walczą z niebywałym kryzysem gospodarczym.

Oba fakty powyżej zaznaczone, a więc i zmniejszenie wpływów francuskich i wysunięcie Niemiec, zawdzięczać należy stosunkowi do zagadnień politycznych lądu europejskiego Anglji, której ręka ciążyła nad wszystkiemi poruszeniami Rzeszy niemieckiej w polityce zagranicznej od znanego memorandum z 9 lutego 1925 r. aż do momentu złożenia podpisu pod aktem locarneńskim. Zapewne życzliwość pewną Anglji dla państwa niemieckiego przypisać należy w znacznej mierze wieczcie czynnym sferom międzynarodowego kapitału; wynika ona jednakowoż z wewnętrznego przekonania Anglji, wierzącej, że po przywróceniu normalnych stosunków politycznych w Europie (Anglja skłonna jest, mówiąc nawiasem, przypuszczać, że „normowanie" tych stosunków odbywać się winno raczej w płaszczyźnie status quo przed wojennego), łatwiej byłoby zaradzić temu kryzysowi gospodarczemu, który ciężarem swym przytłacza imperjum brytyjskie, grożąc nieobliczalnemi komplikacjami na przyszłość.

Troskom Anglji o rynki zbytu przypisać należy między innemi te lub inne zmiany w stosunkach jej z Rosją sowiecką; układ w Locarno silnie zainteresowawszy Niemcy w sprawach zachodniej Europy, odwrócił ich uwagę od wschodniego sprzymierzeńca, to też Rosja, uczyniwszy szereg grzecznych ukłonów pod adresem Francji (a także Polski) wczesną jesienią, podczas podróży europejskiej Cziczerina oraz zbadawszy dokładnie teren berliński,— zawiera w grudniu w Paryżu traktat z Turcją, rosyjska prasa emigracyjna donosi, że posiada on ważne artykuły dodatkowe, w których sowiety zobowiązują się do udzielenia republice angorskiej bardzo wydatnej pomocy na wypadek starć zbrojnych (może tu być mowa jedynie o Anglji z racji sprawy Mossulu).

Tak więc przynajmniej na czas pewien Rosja znalazła się w położeniu mocarstwa, którego czynna polityka ograniczona została — bodaj pozornie — do zagadnień wschodnich, azjatyckich; jest to tem ciekawsze, że jednocześnie nastąpiło też dość znaczne odchylenie w działalności kominternu, który w stosunku do państw europejskich osłabł nieco, gdy chodzi o propagandę komunistyczną.

Dla Polski rok ubiegły zakończył się pod znakiem bardzo poważnych trudności natury gospodarczej, których pokonanie wymagać będzie długotrwałych wysiłków całego społeczeństwa. Pozatem układ w Locarno postawił nas w stosunku do Niemiec w położeniu bez porównania mniej korzystnem, niż to, które nam warował traktat wersalski; tego niezaprzeczonego minusu nie są w stanie zrównoważyć ani coraz poprawniej układające się stosunki z sowietami, ani parokrotne próby Litwy nawiązania z nami kontaktu.

Z tych względów nasze zainteresowania w polityce zagranicznej poza utrzymaniem przyjaźni sąsiedzkiej z Rumunją, znalazłyby bardzo wdzięczne pole przedewszystkiem w dążeniach do pogłębienia stosunków z Czechosłowacją. Państwo to i z natury swej i z uwagi na wzrastające trudności wewnętrzne: możliwość połączenia Austrji z Niemcami, ruch legitymistyczny na Węgrzech sprawa granicy niemieckiej i inne, pójdzie zapewne w przyszłości po linji ścisłego porozumienia z Polską; to też każdy kto się przyczynia dzisiaj do tego, że Czechosłowacja uzna konieczność takiego właśnie rozwiązania sprawy możliwie prędko, oddaje obu narodom bardzo wielkie usługi.

Jedynem wielkiem państwem w Europie, mającem za r. 1925 bilans dodatni bez zastrzeżeń, są rządzone przez genjusz Mussoliniego Włochy. Ruch faszystowski potrafił bowiem nietylko przewrócić w państwie stosunki jaknajdalej idącej praworządności, nietylko skupił przy sobie niemal wszystkie polityczne ugrupowania, lecz umiał wnieść uzdrowienie w stosunki gospodarcze, zahamowując klęskę bezrobocia, stabilizując pieniądz i zdobywając dzięki temu zaufanie zagranicy, które najsilniej zaznaczyło się podczas konsolidacji długów wobec St. Zjednoczonych. Dał też Mussolini Włochom szereg sukcesów w polityce zagranicznej (dość przypomnieć tutaj rozmowę z Chamberlainem w Rapallo, dotyczącą ewentualnej postawy Włoch na wypadek starć o Mossul), słusznie więc sięgać może teraz w przeszłość zamierzchłą, by przywrócić swemu krajowi tytuł Rzymskiego Cesarstwa.

J. Wapniarski.

UWAGI O ROZCHODACH PAŃSTWA NA SZKOLNICTWO.

Ile mieszkaniec Polski płaci na szkoły. — Wydatki na szkolnictwo powszechne a analfabetyzm. — Nadmierna ilość etatów w administracji szkolnej. — Opłaty rządowe na rzecz szkolnictwa prywatnego.

W szeregu artykułów, zamieszczonych w „Warszawiance" porusza profesor E. Romer najważniejsze zagadnienia z dziedziny budżetu państwowego. Znakomity geograf ale zarazem i statystyk podaje ciekawe zestawienia z zakresu szkolnictwa i przez porównanie odnośnych pozycji z pozycjami państw, dbających o rozwój szkolnictwa i kultury, dochodzi do ciekawych wniosków krytycznych.

Otóż na jednego mieszkańca Polski (w nawiasie Prus z roku 1914) przypada kosztów na szkolnictwo powszechne: 7,1 zł. (4,54 zł.); na szkolnictwo średnie: 1,14 zł. (0,78 zł.), na szkoły zawodowe: 0,72 (0,24 zł.), na szkoły wyższe: 1,39 zł (0,80 zł). W świetle tych cyfr za największą anomalję uważa profesor Romer szkoły zawodowe w Polsce, które kosztują trzy razy więcej niż analogiczne szkoły w Prusach. W zakresie wydatków budżetowych na pomoce naukowe występuje ta sama, zdaniem profesora Romera, analogiczna propozycja.

Krytycznie zapatruje się prof. Romer na podniesienie się budżetu szkolnictwa powszechnego w związku z ustawą o organizacji 7-klasowej szkoły powszechnej i ustawie o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych. Koszt szkolnictwa powszechnego mimo minimalnych wydatków rzeczowych sięga już 200 milj. zł.

Nie należy zapominać — pisze prof. Romer — że tym olbrzymim kosztem obsługuje się przeciętnie tylko 60 proc. dzieci obowiązanych do szkoły, że organizacja szkół nie została przeprowadzona ani w połowie kraju do poziomu przepisanego ustawą, że pełne tedy zadośćuczynienie ustawie o organizacji siedmioklasowej szkoły powszechnej i ustawie o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych podniesie tę pozycję budżetu conajmniej do 400 milj. zł. Tego nie zniesie nigdy budżet Polski! Czyż mamy się cieszyć z tego, że 40 proc. dzieci Polski nie uczęszcza do szkoły i pracować nad tem, aby ten sam stan ciemnoty trwale panował, czy mamy zmienić ustawę i ratować społeczeństwo od ciemnoty, a państwo od ruiny?!

Ciemną stroną budżetów Ministerjum oświaty jest hipertropja etatów, charakterystyczna nietylko dla szkolnictwa ale dla całej państwowości polskiej. Inspektoraty zorganizowane na wzór istniejących w Austrji i w Prusach wymagałyby w Polsce całej 264 etatów, dziś pochłaniają one 881 etatów, wyższych a 395 niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Rada szkolna w b. Galicji spełniała funkcje dwu kuratorjów w Polsce i liczyła 48 etatów, dwa kuratorja we Lwowie i w Krakowie liczą 241 etatów (dla innych kuratorjów brak terlium comparationis).

Dla ilustracji analogicznych stosunków w szkolnictwie wyższem porównano rozdział etatów w polskich uniwersytetach i politechnikach ze stanem w uniwersytetach w Austrji w roku 1914. Oto analogiczne cyfry. Liczba profesorów owych wyższych szkół w Polsce 691 (w Austrji 780), naukowych sił pomocniczych w Polsce 1249 (723), urzędników administracyjnych w Polsce 337 (294), służby w Polsce 1674 (364). Na 100 profesorów w Polsce (względnie w Austrji) było sił pomocniczych 181 (93), urzędników administracyjnych 49 (38), służby 242 (47).

W końcu porusza profesor Romer sprawę opłat szkolnych, które państwo zwraca urzędnikom na dzieci uczęszczające do szkół prywatnych. Koszta te, poniesione przez Ministerjum W.R. i O.P. wynoszą 3,800,000 zł. dodatkowo płaci jeszcze Ministerjum kolei w pozycjach przedsiębiorstw p. t. zasiłków na opłaty szkolne 3,350,000 zł., razem więc państwo płaci szkołom prywatnym przeszło 7 miljonów złotych, t. j. z pewnością około 35—40 proc. kosztów całego średniego szkolnictwa prywatnego. Jakikolwiek więc punkt widzenia możnaby zastosować do tych wydatków, to pewne, że szkoła państwowa winna bezwarunkowo dawać pierwszeństwo dzieciom funkcjonarjuszy państwowych, ale i na odwrót, funkcjonarjusze państwowi winni swe dzieci posyłać do szkół publicznych ex offo.

Reforma rolna Lloyd George'a

Zapomniany już potrosze Lloyd George nosi się coraz bardziej otwarcie z zamiarem opuszczenia partji liberalnej. Chytry adwokat galicyjski wyraźnie skłania się ku opuszczeniu stronnictwa, na którem wyrósł i które zawdzięcza mu wszystkie tytuły i zaszczyty, jakich doznał w ciągu długoletniej swej karjery politycznej.

Po klęsce jaka spotkała partję liberalną w ostatnich wyborach, dnia 29 października 1924 roku, Lloyd George zrozumiał, że niepowodzenie to spowodowane zostało brakiem jasno sprecyzowanego programu. Zarówno konserwatyści, jak partja pracy, wysuwali na plan pierwszy konkretne hasła wyborcze, związane z trudnościami chwili i z groźnym kryzysem ekonomicznym który przeżywa Wielka Brytanja, liberałowie zaś operowali kategorjami, które mogły za czasów Gladstone'a służyć za podstawę dla platformy politycznej, obecnie jednak mają jedynie posmak zwietrzałych komunałów.

W miarę jak labourzyści, a później konserwatyści, zmieniali się kolejno u steru władzy, p. Lloyd George coraz bardziej dochodził do przekonania, że partja jego skazana zostanie na ostateczną zagładę, jeżeli nie wystąpi z realnym programem naprawy gospodarczej. Program ten przybrał postać „projektu reformy rolnej", który ma gasić charakter wielkiego dzieła sprawiedliwości społecznej, a jednocześnie spełniać rolę użytecznego lokatorstwa na bolączki ekonomiczne.

Na czem polega w ogólnych zarysach projekt p. Lloyd George'a?

Nie naruszając form prawnych władania ziemią, ma on za zadanie, ni mniej ni więcej, jak wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich przez państwo i obdzielanie ziemią proletarjatu wiejskiego i miejskiego. Mało komu wiadomo, że w Anglji nie istnieje w stosunku do ziemi własność absolutna, którą tylko król może się poszczycić. Istnieje natomiast dzierżawa, dożywotnia lub wieczysta, która w niektórych wypadkach (t. zw. freehold) posiada wszystkie cechy własności zupełnej. Tę okoliczność Lloyd George zamierza wykorzystać, aby uniknąć kolizji z prawem a przedewszystkiem aby zjednać sobie sfery konserwatywne.

Główną jednak treścią programu rolnego Lloyd George'a jest przyciągnięcie na wieś proletarjatu miejskiego, który gnuśnieje i ginie przy wciąż wzrastającem bezrobociu.

Projekt ten posiada wszelkie cechy sprytu taktycznego, posiada bowiem moc przyciągającą dla mas ze względu na swą nowość i ulżenie doli bezrobotnych, dla lewicy—przez swój charakter reformy społecznej, dla prawicy wreszcie — przez uszanowanie wiekowych tradycyj prawnych Wielkiej Brytanji oraz środek ochrony przeciw komunizmowi.

Najsilniejszą opozycję wywołał program Lloyd George'a w łonie samej partji liberalnej, z której ideologją projekt reformy rolnej stoi w dość ostrej sprzeczności. Stąd zatarg z naczelnemi władzami stronnictwa. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jeżeli Lloyd George nie znajdzie u liberałów dostatecznej aprobaty, nie zawaha się przed opuszczeniem tonącego okrętu swego stronnictwa, aby szukać gdzieindziej, bardziej na lewo, niezbędnego dla swych projektów poparcia.

J. S.

UWAGI.

Drażliwość czy arogancja żydowska?

W noworocznym numerze żydowskiego „Naszego Przeglądu" zamieszczono w polskiem tłumaczeniu wiersz żargonowego poety Menachema p. t. „Polska". Wiersz ten zaczyna się wspomnieniem dawnych czasów. Poeta identyfikując siebie ze społecznością żydowską pisze:

Nie wyrosłem ja Polsko, pośród twych pańskich ról! Ni pradziad mój wędrowną stopą nie zaważył(?) na rozstajach sypkich twych rozmiękłych pól, kędy w śliski mrok, zgarbiony niosąc grzbiet, by nędzy wóz przekramarzyć, obolałą nogą(?) szedł.

Potem znajdujemy symboliczny opis, jak żyd dostał się do królewskiego grodu, gdzie czuł się szczęśliwy i błogosławił Polskę. Aż nagle:

Lecz nie wiem jak — cud znikł. Lecz nie wiem kto błogosławieństwo z ust mych starł, nogi me wzniósł (?), oczy me zwarł. Niestracona, droga Tzoi i nie błogosławiłem tobie, kraino... Błogosławić ci Polsko, nie winienem był.

W tem miejscu przypomina się Menachemowi obraz, jak gdzieś przed jakimś dworkiem polskim nagrywano się z żydowskiego bandelesa. Z racji tej refleksji Menachem zwraca się pod adresem Polski:

Ty pani wiotka, białogłowa owych pokoleń, za pola dech brałaś od żydów taką (?) dań: Z dworskiego ganka patrzyłaś, jak za goleń poszczwane (?) psy rwą tych, co przelękle—śpieszni (?), straszliwie — śmieszni... i t. d.

Wiersz ten, bardzo wątpliwej wartości artystycznej a już wprost horrendalnie przełożony na język polski przez jakiegoś Saula Wagmana, kończy się apostrofą, w której Menachem każe być Polsce „Magdaleną grzeszną, wszystkim przebaczającą i szukającą przebaczeń" — oczywiście u... Menachema i jego współwyznawców.

Pseudo-społeczna poezja żargonowa, której tu niewielki rąbek zdekonspirowano, jest niezmiernie charakterystyczną, mniej z powodu urojonych żalów jak z powodu arogancji, na której sjonizm buduje pojęcie narodowej dumy żydowskiej. Wszak chłop czy mieszczanin w Polsce mniejsze miał przed wiekami prawa niż żyd, korzystający z sądów rabinackich, dzierżawiący szynki i cerkwie, zaufany bankier polskiej magnaterji. Ale Menachemy cenią lud wybrany inaczej i rymy aroganckie a koszlawe bełkocą o jego niedoli.

A oto i inny obrazek też drażliwości czy arogancji. W ub. sobotę odbyła się w warszawskim teatrze im. Bogusławskiego premjera „Pastorałek" Schillera. Gdy na widowni pojawiła się tradycjonalna postać rabina, rozległy się na sali okrzyki, gwizdki i demonstracyjne tupanie ze strony obecnych zwłaszcza na galerji żydów, którzy krzyczeli na całe gardło:

— Hańba! Wstyd! Ohyda! Żaden żyd nie przyjdzie do tego teatru!

Burzliwe demonstracje trwały kilkanaście minut, poczem publiczność żydowska opuściła tłumnie widownię, a kilku pogieleów pobiło w międzyczasie biletera Trojanowskiego. Przybyła policja aresztowała 7 demonstrantów, w tym 3 rozjuszone żydówki.

Można wyszydzać księdza, można kpić z chłopa czy z mieszczanina, ale żyd — to świętość, której nie wolno ruszyć.

— Szal A jak nie, to robimy giewałt!

mp.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 Wtorek	Dziś Arkadjusza i Modesta. Jutro Weroniki i Glafiry P.p. Wsch. słońca 7.41 Zach. „ 3.48

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś po raz trzeci „Gdy kobieta zapragnie..."

Lucyna Messal wystąpi u nas dwukrotnie w otoczeniu takich artystów, jak: Józef Redo, Pola Milewska, Józef Sendecki, Henryk Majchrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt i in. Występy odbędą się w nadchodzącą środę i czwartek. Na repertuarze ostatnia nowość operetkowa: „Orłow".

„Profesor Storicyn"— Andrejewa z St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej, ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu. Próby odbywają się w całej pełni.

Teatr w Dąbrowie.

W środę artyści teatru Sosnowieckiego wystawią głośną sztukę „Gdy kobieta zapragnie".

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś we wtorek 12 stycznia o godz. 3 ej popoł. graną będzie po raz drugi efektowna bajka według ballady Mickiewicza „Powrót taty" z loterją fantową, na którą już dyrekcja Teatru Polskiego zakupiła moc różnorodnych prezentów.

Dziś wtorek wieczorem „Pan Minister".

W środę 13 stycznia „Carmen" z p. W. Wermińską w roli tytułowej.

Akademja ku czci Reymonta.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali resursy w Dąbrowie uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci Władysława Reymonta.

Po podniesieniu kurtyny, zebrani ujrzeli na scenie portret wielkiego pisarza, przybrany zielenią. Słowo wstępne wygłosił p. inż. A. Stadnicki, który wskazując na bolesny cios, jaki ostatnio spotkał naród nasz przez stratę dwuch tytanów ducha, mianowicie Żeromskiego i Reymonta, scharakteryzował w pięknej formie działalność twórcy „Chłopów", omawiając znaczenie pracy literackiej wielkiego pisarza, która krajowi i społeczeństwu prócz korzyści duchowych przyniosła rozgłos i sławę wszechświatową.

O życiu Reymonta, jego pracach i wartości tychże mówił w znakomicie opracowanym referacie prof. J. Kaczkowski, przytaczając szereg faktów z życia pisarza, jego zmaganie się z losem oraz działalność literacką, obszerniej omawiając nieśmiertelnych „Chłopów", genezę powstania utworu i niepospolitą wartość dzieła, które nazwisko Reymonta uczyniło sławnem i przyniosło mu nagrodę Nobla.

Po odczytaniu przez artystę O... palińskiego fragmentu z „Chłopów" ze śmierci Boryny, chór mieszany Tow. muzycznego, pod batutą prof. A. Cichonia, odśpiewał z nadzwyczajną precyzją dwa utwory i na tem uroczystość zakończono. Zaznaczyć należy, iż akademja miała wybitnie poważny charakter i z przyjemnością trzeba stwierdzić, iż społeczeństwo miejscowe wykazało należyte zrozumienie i licznie przybyło na uroczystość, oddając hołd pamięci wielkiego pisarza.

Zastępstwo Banku polskiego.

Zastępstwo Banku polskiego w Dąbrowie posiadał miejscowy oddział Banku przemysłowego.

Ponieważ oddział ten został od nowego roku zlikwidowany, zastępstwo Banku polskiego otrzymał miejscowy Bank udziałowy.

Niezrozumiałe postępowanie Dozoru szkolnego w Grodźcu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu, podobno przy udziale całego szeregu przedstawicieli władz samorządowych z Będzina. Szczegółów o tej uroczystości podać nie możemy, gdyż Dozór szkolny w tym wypadku postępował dziwnie tajemniczo i korespondent nasz nawet w ostatniej chwili nie mógł się dowiedzieć o terminie, w którym uroczystość ta się odbędzie. Należy zaznaczyć, iż o zamiarze takim korespondent nasz dowiedział się przypadkowo w u biegły piątek w sejmiku będzińskim i kiedy popołudniu zwrócił się do jednego z członków Dozoru otrzymał informacje wręcz błędne. Podobne postępowanie czynników społecznych jest dla nas niezrozumiałe i nie przypuszczamy aby Dozór szkolny uważał, iż społeczeństwo w Grodźcu nie zasłużyło sobie na otrzymanie wiadomości o uroczystości, mającej charakter ogólny.

Zapadnięcie się jezdni.

Na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie, naprzeciw apteki Grochowskiego, nastąpiło z niewiadomej dotychczas przyczyny zapadnięcie się jezdni, skutkiem czego powstała wyrwa, głębokości 2 mtr. Istnieje przypuszczenie, iż wypadek spowodowało zapadnięcie się dawnego podziemnego kanału odpływowego, lub też zawalenie się chodnika w dawnych robotach górniczych.

Cały odcinek drogi od ul. Kościuszki do 3 Maja zamknięto dla ruchu kołowego i specjalna komisja zbada na miejscu powód wypadku.

W związku z zapadnięciem się jezdni powstały na mieście najfantastycznejsze pogłoski. Jedni widzieli kłęby ognia i dymu, wydobywające się z rozpadliny, inni zaś przepowiadali, iż w krótkim czasie większą część miasta spotka podobny los, t. j. zapadnięcie się w podziemne czeluście. Są to naturalnie brednie, powstałe w bujnej wyobraźni różnych „strachajłów".

Nowa placówka w Grodźcu.

Z dniem 1 stycznia p. Anzelma Kuczyńska otworzyła przy ul. Kościuszki w Grodźcu kawiarnię i jadłodajnię. Brak jadłodajni dał się dotkliwie odczuć zwłaszcza przyjezdnym, którzy w razie dłuższego pobytu w sprawach handlowych, pozbawieni byli możności spożycia jakiejkolwiek ciepłej strawy.

Z życia harcerzy w Grodźcu.

Ruch harcerski w Grodźcu zatacza coraz szersze kręgi, zagarniając w swoje szeregi prawie wszystkie generacje społeczne. Obok drużyn harcerskich wilczęcych oraz koła przyjaciół harcerstwa, istnieją już od kilku lat, w grudniu 1925 r. staraniem miejscowych instruktorów, zostało zorganizowane koło starszych harcerzy. Zadanie tej nowej placówki jest bardzo ważne. Powinna ona zainterować szczególnie tych wszystkich, którzy dawniej pracowali w organizacji Z. n. p. To też zarząd koła informuje miejscowe środowisko, że przyjmowanie na członków odbywa się po złożeniu deklaracji, a starać się o członkostwo może tylko młodzież, licząca więcej niż 18 lat. Treść obowiązków znajduje się w deklaracji.

Zaniedbany stan ul. Kijowskiej w Grodźcu.

Mieszkańcy ulicy Kijowskiej, wiodącej od ulicy Kościuszki, t. j. od głównego traktu w kierunku okolicznych wsi, Gródkowa, Psar i Strzyżowic, uskarżają się na okropne zaniedbanie stan tej ulicy, która podczas słoty lub odwilży jest nie do przebycia nawet w dzień, nie mówiąc już o nocy, wówczas bowiem można wpaść po pas w błoto.

Może gminny urząd gminny w przyszłym sezonie budowlanym zająłby się przynajmniej urządzeniem chodników dla pieszych, gdyż kamienia wapiennego chyba nie brak.

Mały strajk.

W fabryce Huldczyńskiego w Zawierciu zastrajkowało 19 robotników kranowych, chcących w ten sposób spowodować zwyżkę płac równą płacy szmelcerów. W sprawę tę wdał się inspektorat pracy w Sosnowcu i sprawę załagodził tak, że robotnicy drugiego dnia, to jest w ub. sobotę powrócili do pracy. Przeciągający się strajk robotników kranowych musiałby sprowadzić smutne następstwa, mianowicie zatrzymania stalowni i walcowni.

Ze szkolnictwa.

Dyrekcja gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu (Wysoka 8) zawiadamia, że egzaminy wstępne od 2 go półrocza odbędą się po 15-ym stycznia, do którego to terminu kancelarja przyjmuje podania i udziela informacji (tel. 3 96). W celu ulżenia zredukowanym rodzicom jest zarezerwowanych kilka miejsc za połowę opłaty tj. od zł. 15 miesięcznie. 167

Lekcje orkiestry.

Lekcje zorganizowanej niedawno orkiestry przy Tow. muzycznem w Dąbrowie odbywają się we wtorki i piątki, o godz. 8 wieczorem. Członkowie proszeni są o regularne i punktualne uczęszczanie na próby.

Nieporządki sanitarne.

Lokatorzy domu, stanowiącego własność J. Siwka przy ul. Furmańskiej w Będzinie, skarżą się na niebywałe nieporządki, panujące w powyższej posesji, gdzie wszelkie nieczystości wylewane są przed okna, nawóz zaś ze stajni i obory gromadzony jest pod ścianami domu.

Możeby komisja sanitarna zainteresowała się tą sprawą i uwolniła lokatorów od tego rodzaju przyjemności.

Oszukany Moszek Trompeter.

Po raz pierwszy w życiu przyjechał z Będzina do Warszawy p. Moszek Trompeter.

Wojaż nie uszedł uwagi „farmazonów". Pana Trompetera zaczepił na ulicy Przejazd jakiś „repatrjant" i tak długo mu tłomaczył, aż przyjezdny dał się przekonać i kupił dwa fałszywe brylanty za cenę 80 złotych, 10 dolarów i srebrnego zegarka.

Co najciekawsze, że p. Trompeter wiedział o istnieniu oszustów brylantowych, a jednak pozwolił zagitować się do kupna.

Towar Ernsta znaleziono.

Rzekomo skradziony towar w sklepie Ernsta w Będzinie, co szczegółowo omawialiśmy w numerze niedzielnym, policja nasza odnalazła w Sosnowcu. Wartość towaru sięga 60.000 zł. Szczegóły podamy jutro.

Kradzież na kolei.

Pomiędzy Ząbkowicami a Bugajem niewiadomi sprawcy dostali się do będącego w biegu pociągu towarowego, gdzie po wyłamaniu drzwi w jednym z wagonów skradli 3 skrzynki, zawierające jedną dynamo maszynę, wyroby gumowe oraz stare książki.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem gdyż wszystek skradziony towar od naleziono ukryty w pobliskim lesie.

Premjera w teatrze.

„Gdy kobieta zapragnie"...

komedja w 3 aktach St. Reya i A. Savoira.— Reżyserował P. Orłowski.

Nie trudno dokończyć tytułu lekkiej komedji, świeżo wystawionej w teatrze sosnowieckim. Gdy kobieta zapragnie czegoś, a ma przytem wdzięk i figurę p. Zbierzowskiej, (Nina), to niema na świecie takiego Zięciakiewicza (Maks de Saint Hubert), któryby nie poddał się jej czarodziejskiej woli i nie wziął na swe barki słodkiego ciężaru, który ma tę zasadniczą wadę, że „nie opuszcza aż do śmierci".

Chciała Nina Maksa, Maks również pragnął Niny. Ale każde na swój sposób. Maks nie lubi mera i ceremonji ślubu, Nina zaś uparła się i postawiła na swojem.

Dwa ostatnie akty wypełnione są sztuczkami Niny, która za wszelką cenę chce dopiąć celu, i wykrętami Maksa, szukającego ucieczki przed więzami hymenu.

Jeżeli komedja o dość ubogiej treści nie jest nudna, to zawdzięczać należy koronkowej robocie autorów. Nawet akt trzeci, którego akcja mogłaby być uważana za nieco naciągniętą, ma w sobie tyle finezji, że miast szukać choć cienia prawdopodobieństwa w udawaniu przez Ninę śmiertelnej choroby, widownia poddaje się dobremu humorowi Reya i Savoira i bawi się, jak rzadko kiedy.

Nagół role obsadzone były dobrze. Może tylko p. Zięciakiewicz niezawsze był eleganckim i sympatycznym pędziwiatrem, przypominając chwilami charakterystycznymi gestami raczej amanta z okolic podmiejskich. Mimo to ogólnie się podobał.

Pani Zbierzowska, jak powiedziałem miała dużo wdzięku.. Jastrzębski, jako prywatny detektyw, a Opaliński w roli mera rywalizowali z sobą szlachetnie na wdzięcznej niwie wykrzesywania humoru w dobrym tonie. Girtler ustrzegł się szarży jako wiecznie, a bezskutecznie wzdychający kochanek. Miłą była pani Winiaszkiewiczowa, w roli Lulu. Wystawa starannа.

K. Ćwierk.

O przedłużenie handlu w soboty

W ub. sobotę p. minister handlu i przemysłu, Osiecki, odbył konferencję z delegacją kupiectwa żydowskiego, mianowicie z pp. senatorem Truskierem posłem Wiślickim i dyrektorem związku kupiectwa żydowskiego, p. Zajdemanem na temat przedłużenia handlu w soboty o dwie godziny.

Jak wiadomo, reprezentanci ludności żydowskiej w układach swych z rządem, wskazują na upośledzenie kupiectwa żydowskiego które niezależnie od soboty zmuszone jest świętować również w niedzielę — zdaniem tychże reprezentantów — ponosi wskutek tego dotkliwe straty. Obecnie rząd zamierza wprowadzić swobodę handlu w sobotę w godzinach wieczornych od 7 do 9.

Konferencja wczorajsza na ten temat miała charakter czysto informacyjny. Delegacja żydowska na propozycję p. ministra Osieckiego oświadczyła, że przedłużenie handlu w soboty o 2 godziny (od 7 do 9 wiecz.) nie stanowi dla żydów żadnej ulgi, ponieważ od kwietnia ortodoksyjni żydzi kupcy z ulgi tej nie mogliby już korzystać. Delegacja proponowała natomiast wprowadzenie handlu w niedzielę, na 3 godziny, po nabożeństwach.

Przeciwko temu znowu projektowi wystąpił p. minister Osiecki, dowodząc, że nie jest to możliwe do urzeczywistnienia, a to dlatego, że wymagałoby nowelizacji ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Wniosek taki musiałby przejść w Sejmie i Senacie i wywołałby walki na terenie parlamentarnym. Wobec tego rząd, pragnąc uwzględnić postulaty kupiectwa żydowskiego, skłonny jest przed użyć godziny handlu w soboty do 11-ej wiecz.

Na tej wymianie zdań zakończono onegdajszą konferencję. Odpowiedź konkretna ze strony kupiectwa żydowskiego na propozycję p. ministra spodziewana jest w czasie najbliższym.

Stosunek społeczeństwa polskiego do tej sprawy jest jasny. Nikt rozsądny nie oburzy się, jeśli kupiectwo będzie miało możność pracowania dłużej, ale trudnoby się było pogodzić z tem, by żydzi stanowili uprzywilejowany wyjątek. Zmiany, o ile zajdą, muszą objąć wszystko, a co do niedzieli—to żaden Polak nie pogodzi się z tem, by w państwie chrześcijańskiem niedziela była dniem handlu i wrzawy kupieckiej.

Święto szkoły powszechnej w Dąbrowie.

Podniosłą uroczystość obchodziła Dąbrowa w ubiegłą niedzielę, mianowicie poświęcenie i przekazanie władzom szkolnym pierwszego nowoczesnego gmachu szkoły powszechnej, wzniesionego przez miasto przy ul. Sławkowskiej.

Historja powstania tego gmachu przedstawia się następująco: przed kilkunastu laty obywatel Józef Wrzosek ofiarował mi stu parcelę przy ul. Sławkowskiej, o przestrzeni 3170 mtr kw. pod warunkiem, iż na placu tym miasto wybuduje szkołę rzemieślniczą.

Ponieważ zamierzenie to z wielu powodów nie mogło być zrealizowane w międzyczasie zaś zmarł ofiarodawca, Magistrat wobec coraz większej ilości dzieci, które nie mogły skutkiem przepełnienia szkół korzystać z nauki, porozumiał się z sukcesorami ś. p. J. Wrzoska w sprawie wybudowania na placu tym nie szkoły rzemieślniczej lecz powszechnej i uzyskawszy ich zgodę, w lipcu 1924 roku przystąpił do budowy gmachu, podług projektu opracowanego przez architekta powiatowego, p. inż. Wąsa. Budowę szkoły powierzono z przetargu firmie budowlanej inż. W. Krzyżanowskiego w Krakowie, która wywiązała się z zadania z godną uznania solidnością i punktualnością. Tym sposobem szkolnictwo powszechne zdobyło w Dąbrowie pierwszy nowoczesny gmach, urządzony podług najnowszych wymagań techniki i hygieny.

Jest to okazały, 2 piętrowy budynek, zajmujący przestrzeń 920 mtr. kw. W widnych suterynach znajduje się kotłownia do centralnego ogrzewania, łazienka i tp. ubikacje, na piętrach zaś obszerne i widne sale, oraz przestronne korytarze. Ogółem posiada szkoła 12 sal wykładowych, 1 warsztatową, dużą salę gimnastyczną oraz 10 lokali pomocniczych, jak gabinety, pracownie, kancelarje i tp. Korytarze wyłożone są posadzką kamienną, sale posadzką dębową. Ściany do połowy pomalowane są olejno. Jeżeli dodamy, iż szkoła zaopatrzona została w umeblowanie zakopiańskie, centralne ogrzewanie, wodociąg, kino, telefon, radjo i tp. środki pomocnicze, łatwo wyobrazić sobie, iż w gmachu tym istotnie dziatwa będzie czuła się dobrze i z przyjemnością pójdzie do szkoły, która wobec ich ciasnych i ciemnych mieszkań będzie istnym rajem i miejscem radosnych wspomnień. W szkole znajdzie pomieszczenie około 700 dzieci. Budowa gmachu wraz z urządzeniem kosztowała 320 tysięcy zł.

W korytarzu na parterze umieszczono tablicę marmurową z następującym napisem:

„Na placu darowanym przez obywatela Józefa Wrzoska, w myśl jego życzeń gmina miejska w d. 15 lipca 1924 r. rozpoczęła i 10 stycznia 1926 roku wykończyła gmach ten, przeznaczając go na szkołę powszechną imienia pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza".

Na uroczystość poświęcenia i oddania gmachu władzom szkolnym zaproszono przedstawicieli władz szkolnych, administracyjnych, samorządowych i tp. jak również w akcie tym wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo oraz szkoły.

Po poświęceniu całego gmachu przez ks. kanonika Mazurkiewicza, zaproszono obecnych do sali gimnastycznej, gdzie odbyło się przekazanie budynku władzom szkolnym.

Do zebranych pierwszy przemówił prezydent miasta, p. W. Seroka, omawiając historję powstania gmachu, obywatelski czyn Wrzoska, trudności przy budowie, poczem oddał budynek miejskiej Radzie szkolnej, wręczając akt erekcyjny prezesowi tejże Rady, p. dyr. Kozłowskiemu. P. Kozłowski zaprosił do prezydjum: przedstawiciela kuratorjum szkolnego p. Drzewieckiego, zastępcę starosty, p. C. Kowalskiego, ks. kanonika Mazurkiewicza, inspektora szkolnego p. Winiarskiego i posła Cupiała. Na wstępie p. dyr. Kozłowski odczytał akt erekcyjny, treści następującej:

„Za prezydentury Stanisława Wojciechowskiego w dziewiątym roku wyzwolenia i połączenia się w nierozerwalną całość Ojczyzny, dokonanego przez czyn zbrojny Narodu pod przewodem Marszałka Józefa Piłsudskiego w czasie przewodniczenia Radzie miejskiej miasta Dąbrowy Górniczej posła na Sejm Jana Cupiała, przy prezydencie miasta, inż. Władysławie Seroce, wiceprezydencie Zygmuncie Cieplaku i ławnikach: Janie Galewskim, Stanisławie Andrzeju Radku i Bolesławie Zielińskim, na placu ofiarowanym przez obywatela Józefa Wrzoska, gmach ten, któremu uchwałą Rady szkolnej miejskiej nadano imię pierwszego prezydenta Polski Gabrjela Narutowicza, został w dniu 10 stycznia 1926 r. otwarty na szkołę ku pożytkowi miasta i zdobywania w nim wiedzy przez młode pokolenia pod hasłami ukochanej wolności, równości, cnót obywatelskich i braterskiej miłości młodzieży szkolnej oddany.

Niech w progach tego gmachu serca i umysły będą przeniknięte żywym zawsze duchem nieśmiertelnej prawdy.

„Takie są Rzeczypospolite, jakiem jest młodzieży chowanie".

Po odczytaniu i podpisaniu aktu powyższego rozpoczęły się przemówienia, w których głos zabierali: w imieniu Miejskiej Rady szkolnej dyr. J. Kozłowski, w imieniu kuratorjum szkolnego p. Drzewiecki, w imieniu władz szkolnych p. inspektor Winiarski, w imieniu władz powiatowych zastępca starosty p. C. Kowalski, w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych p. G. Lewicki, w imieniu samorządu p. poseł J. Cupiał, w imieniu Magistratu sosnowieckiego p. Pawelek, wreszcie inżynier miejski p. C. Uthke i wiceprezydent miasta p. Z. Cieplak. Mówcy wyrażali uznanie i podziękowanie zarządowi miasta, który mimo niesprzyjających warunków dokonał tak pięknego dzieła, co świadczy, iż kwestja oświaty i troska o los młodzieży naszej leży mu gorąco na sercu. Przemówienia były przeplatane popisami chórów i orkiestr szkolnych.

W międzyczasie p. prezydent odczytał depesze, które z racji uroczystości nadesłali: ministrowie Ziemięcki, Moraczewski oraz wojewoda kielecki, p. I. Manteufel.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, p. Kozłowski podziękował zebranym za tak liczny udział w uroczystości i posiedzenie zamknął.

W związku z onegdajszą uroczystością stwierdzić należy, iż Dąbrowa na polu szkolnictwa robi naprawdę duże postępy, gdyż w ciągu zaledwie paru lat wysoce zaniedbana pod każdym względem miejscowość posiada już szkołę górniczo hutniczą, gimnazjum męskie, seminarjum nauczycielskie, gimnazjum żeńskie, szkołę handlową żeńską oraz kilka obszernych szkół powszechnych, wśród których onegdaj poświęcona stanowi prawdziwą chlubę miasta.

Wiec pracowników umysłowych w Zawierciu

W niedzielę dnia 10 stycznia r. b. w sali Domu ludowego w Zawierciu z inicjatywy P.Z.Z.P.P. i H. oddział w Zawierciu i Komisji porozumiewawczej Prac. Zw. zaw. Zagł Dąbr. odbył się wiec pracowników umysłowych, na który przybyło około 700 urzędników z Zawiercia i okolicy. Na przewodniczącego powołano p. Grunwalda, prezesa PZPP. i H., na asesorów 6 przybyłych na wiec pracowników. Po zagajeniu sprawę projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych szczegółowo omówił p. Dalulewicz sekr. centr org. Z. PU. z Warszawy i zgłosił zgłosił następującą rezolucję:

Pracownicy, zebrani na wiecu dn. 01 b. r. w sali Domu ludowego w Zawierciu po zaznajomieniu się z projektem ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysł. uznają projekt ten za zabezpieczający w dostatecznej mierze interesy pracowników i domagają się niezwłocznego projektu ustawy pod obrady Sejmu jednakże z uwzględnieniem tych poprawek, które zgłoszone zostały przez C.O.Z.Z.P.U. na konferencji, odbytej w Warszawie w dn. 17, 18, 19 września 1925 r., specjalnie zaś, by w par. 3 było wyraźnie zaznaczone, że ustawa obejmuje dozorców górniczych i majstrów fabrycznych by górna granica wieku do pełnej emerytury została zniżona z 65 na 60 lat, a dla pracowników wielkiego przemysłu, górnictwa i nauczycieli szkół średnich do lat 55, by ustawa uwzględniła interesy weteranów pracy, którzy w chwili wejścia ustawy w życie będą mieli 60 lat.

Sytuację gospodarczą i postulaty pracownicze omówił adw. Łaszczyński z Sosnowca i przedstawił rezolucję, w której, między innemi, powiedziano:

„Zebrani na wiecu prac. umysł. w Zawierciu dnia 10.1. b. r. w sali Domu ludowego, stwierdzają, że obecne przewlekłe przesilenie gospodarcze zwalczyć może jedynie wysiłek wszystkich czynników produkcji i rozwoju życia gosp. — kapitału, pracy intelektualnej i pracy fizycznej.

Ze względu na rolę pracy intelektualnej w życiu gospodarczem i rozwoju cywilizacji narodu, zebrani domagają się, aby do wszystkich akcji rządu, dotyczących spraw gospodarczych, a w chwili obecnej tak aktualnej sanacji gospodarcze kraju byli powoływani pracownicy umysłowi reprezentowani przez swe organizacje zawodowe.

Kronika Olkuska.

Ciemności na ul. Sławkowskiej.

Ulica Sławkowska od rogatki w stronę starego Olkusza oświetlona jest tylko jedną lampą, gdyż druga od 2-ch tygodni zepsuła się. Ciemności te dają się odczuwać niętylko mieszkańcom tej ulicy, ale i licznym przechodniom. Z tego powodu są często wypadki nalecenia na ludzi. Przed kilku dniami na powracającą wieczorem dziewczynę z Pomorzan najechała fura, przyczem woźnica tłomaczył się tak samo brakiem oświetlenia. Wogóle ulicę tę należało by uporządkować i doprowadzić do porządku w ten sposób, aby głębokie rowy pozasypywać i urządzić trotuar choćby narazie po jednej stronie aby do rowów tych nie wpadały od czasu do czasu konie wraz z furami, następnie lepiej oświetlić ulicę, za wszelkie bowiem wypadki, które dość często tam się zdarzają nikt inny, tylko Magistrat jest odpowiedzialny.

GŁOSY PUBLICZNE.

Włóczegostwo wśród dziatwy.

Wadą, szerzącą się wśród dziatwy jest skłonność do włóczęgostwa. Prowadzona w tym kierunku obserwacja dzieci i młodzieży nasuwa bardzo wiele spostrzeżeń. Włóczęgów w ogólności podzielić można na: romantycznych i zaniedbanych w wychowaniu.

Wśród pierwszych mania szukania przygód, odbywania wędrówek po świecie objawia się przeważnie od 14 do 18 względnie 19 lat, w okresie nadmiernego rozwoju wyobraźni, w którym życie psychiczne jest nadzwyczaj burzliwe i idzie w związku z rozwojem fizycznym. Okres ten dla wychowania jest bardzo niebezpieczny i wymaga czujnej opieki wychowawców. Tutaj pomaga w wychowaniu harcerstwo, które właściwe temu wiekowi popędy sklerowuje na dobrą drogę i wyzyskuje je w kierunku dodatnim przez wszelkiego rodzaju ćwiczenia i wycieczki.

Jeżeli chodzi o włóczęgę patologiczną, to tu jest wypadkiem rzadkim i wymaga troskliwej obserwacji nietyle wychowawców, ile lekarza-psychiatry.

Do objawów częstych należą włóczęgi zaniedbani w wychowaniu. Przytoczę jeden z faktów zaobserwowanych: Chłopiec lat 7, uczęszcza do klasy I szkoły powszechnej, lecz często opuszcza lekcje. Zainterpelowano w tej sprawie rodziców. Okazało się to bezskutecznem. Zapytano dzieci, czy nie wiedzą, co się dzieje z ich kolegą i oto co się okazuje: chłopiec zamiast do szkoły, chodzi poza szkołę, do domu powraca nieraz wieczorem. Przybrana matka dziecka niewiele się niem interesuje, ojciec zajęty jest pracą, aby zarobić na wyżywienie rodziny, a dziecko wychowuje ulica, której wpływ odbija się fatalnie na charakterze takie jak. Wypadki powyższy nie są trudne do wykrycia, ale jest i cały szereg innych, które wymagaja dłuższej obserwacji.

Zdaża się nieraz, że dziecko idzie z książkami rzekomo do szkoły i przychodzi do domu po skończonych lekcjach, tymczasem godziny przeznaczone na naukę spędziło na włóczeniu po ulicach. Są to liczne objawy, które niejednego przejmują zgrozą na myśl co z takich dzieci wyrośnie, ale jednocześnie z wiarą nakazuja rodzicom i wychowawcom zwracać na nie baczniejszą uwagę.

Rodzice powinni od czasu do czasu zasięgać informacji w szkole.

Trzeba wypowiedzieć bezwzględną walkę szkodliwemu włóczęgostwu dzieci, które paczy ich dusze, przytłumia dobre skłonności, a rozwija złe, mogące pociągnąć fatalne następstwa, jeśli nie odrazu, to później, nietylko w życiu jednostki, ale i społeczeństwa.

Analiza psychologiczna wykazuje, że włóczęgostwo jest źródłem całego szeregu wad, jak: kłamstwa, nieobowiązkowości, niepunktualności, niekarności, braku chęci do pracy i jej poszanowania.

Są to wady bardzo niebezpieczne, które należy wykorzeniać, stwarzając odpowiednie okoliczności wychowawcze z jasno wytkniętym celem, nakreślonym przez warunki obecnej epoki.

Wł. Rajczykowski.

Obywatelskie komitety pomocy bezrobotnym.

Z inicjatywy wojewody łódzkiego p. Darowskiego powstał w Łodzi komitet niesienia pomocy pozbawionych pracy. Na zebraniu organizacyjnem obecnych było około 100 osób, reprezentujących samorząd i organizacje społeczne i zawodowe. Zgromadzeni wyłonili specjalny komitet wykonawczy i komisję rewizyjną.

Powołując się na akcję wojewody Darowskiego, minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom zorganizowanie analogicznych komitetów. Działalność komitetów ma objąć nietylko rozdawnictwo środków żywności, lecz również szerszą opiekę nad bezrobotnymi, w formie dostarczania opału, odzieży itp. Organizowanie komitetów poza pomocą dla bezrobotnych ma stanowić przeciwwagę agitacji komunistów głoszących, że bezrobotni pozostawieni są przez rząd i społeczeństwo własnemu losowi.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do rozpatrzenia kilku statutów podatkowych.

Podatek od lokali w roku bieżącym uchwalono w następujących rozmiarach: od mieszkań jednopokojowych lub pokoju z kuchnią pobierany będzie podatek, w wysokości 2 procent zasadniczego komornego z r. 1914. Od 2 do 4 pokoi — 3 proc., od 5 pokoi w zwyż 4 proc. Lokale handlowe, bez względu na ilość ubikacji, płacić będą 3 proc., lokale przemysłowe jednoizbowe 2 proc., składające się z 2 lub więcej ubikacji 4 procent. Osoby, zarabiające do 100 zł. miesięcznie oraz bezrobotni, zwolnieni są od podatku mieszkaniowego.

Podatek akcyzowy uchwalono w wysokości 100 proc. ceny patentu na wyrób przetworów wódczanych i 200 procent ceny patentu na sprzedaż wyrobów wódczanych. Podatek przemysłowy uchwalono w wysokości 30 proc. ceny patentu, od obrotu w wysokości 25 proc. podatku skarbowego.

§ 38 regulaminu Rady miejskiej zmodyfikowano w ten sposób, iż odpisy protokułów z posiedzeń Rady mają być przesyłane Magistratowi oraz władzom nadzorczym w ciągu 7 dni od daty posiedzenia, przyczem na wzór Będzina postanowiono zaniechać odczytywania protokułów na posiedzeniach, natomiast radni po otrzymaniu odpisu będą mogli w ciągu 10 dni zgłaszać spostrzeżone niedokładności lub uchybienia.

Po przyznaniu gratyfikacji kierownikowi kancelarji Rady miejskiej, p. Dulskiemu, przystąpiono do rozpatrzenia i załatwienia różnych skarg i próśb. T.zw. „hurtownikom" w osobach p.p. Łaszewskiego, Lerfelda i Bia asa, na skutek ich wystąpienia, postanowiono w roku bieżącym obniżyć podatek akcyzowy do 100 proc. ceny patentu. Co do skargi mieszkańców ul. Dębniki w sprawie ułożenia chodnika na przecznicy prowadzącej do miejscowej szkoły, Magistrat wyjaśnił, iż przystąpi do roboty, gdy tylko pozwoli na to stan pogody, w sprawie zaś zaprowadzenia oświetlenia w tej dzielnicy, Magistrat zwrócił się do władz kolejowych o pozwolenie na przeprowadzenie kabla przez terytorjum kolejowe, do elektrowni zaś o przyspieszenie robót, celem zaopatrzenia wspomnianej ulicy w energię elektryczną.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw małej wagi, posiedzenie zamknięto.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł węglowy w okresie lipiec—październik 1925 roku.

W okresie od sierpnia do października 1925 roku ilość czynnych kopalń węgla kamiennego zwiększyła się z 89 (w tem Śląsk—50, Zagłębie Dąbrowskie — 29, Krakowskie — 10) do 91 (w tem Śląsk Śląsk—50, Zagłębie Dąbr. — 31, Krakowskie — 10). Ilość kopalń węgla brunatnego zmniejszyła się z 5 do 4, koksowni było stale w ruchu 9, brykietowni — 4. Dla porównania podajemy, że w październiku 1924 roku czynnych było 101 kopalń węgla kamiennego, 8 kopalń węgla brunatnego, 8 koksowni oraz 5 brykietowni.

W okresie 4 miesięcy od lipca do października 1925 roku wydobyło 9,125 ton węgla kamiennego, gdy w ciągu pierwszego półrocza tegoż roku wydobyto go 14 950 ton. Tak więc w pierwszem półroczu wydobywano przeciętnie miesięcznie 2 492 ton tys., w pierwszych zaś 4 miesiącach drugiego półrocza nieco mniej, bo po 2 261 ton przeciętnie miesięcznie. Z ogólnej ilości 9,125 ton wydobytego w okresie lipiec—październik węgla kamiennego 6,785 ton przypada na Śląsk, 1,795 ton na Zagłębie Dąbr., reszta na Krakowskie. W tym okresie wydobyto węgla brunatnego 21 tys. ton, koksu wyprodukowano 326 tys. ton, brykietów 81 tys. ton.

Zbyt krajowy węgla kamiennego wyniósł w okresie tych 4 miesięcy 5 935 ton, przyczem z miesiąca na miesiąc stale rósł. Eksport wyniósł 2 240 tys. ton, przyczem również stale wzrastał (z 457 tys. ton w lipcu do 610 tys. ton w październiku). Wskutek tego wzmożonego zbytu węgla zapasy węgla na kopalniach zmniejszyły się z 1,659 do 1 473 tys. ton. Zapasy węgla brunatnego również zmniejszyły się (z 6.2 do 194 ton), także i zapasy koksu (z 108 do 91 tys.) jedynie zapasy brykietów wzrosły, mianowicie z 278 do 1 455 ton.

Z pośród odbiorców zagranicznych węgla polskiego w pierwszych 4 miesiącach drugiego półrocza 1925 r. t. j. po zamknięciu dla węgla polskiego rynku niemieckiego wskazać należy: Austrję — 940 tys. ton, Węgry — 318 tys. ton, Czechosłowację—245 tys. ton, Szwecję—224 tys. ton, Danję—103 tys. ton, Jugosławję—50 tys. ton i t. d.

Kronika gospodarcza

Produkcja w Rosji. Według urzędowych danych sowieckich produkcja przemysłowa i rolnicza w Rosji sowieckiej osiągnęła w roku 1924/25 (rok gospodarczy oblicza się w Rosji okresami żniwnymi) 71 proc. produkcji przedwojennej. Wzrost produkcji rolnictwa był znacznie szybszy, niż przemysłowej. Gdy produkcja rolna już w roku 1921/22 osiągnęła 68 proc., w roku następnym — 70, w ostatnim — 71, produkcja przemysłowa dźwignęła się silniej dopiero w ostatnim roku. W roku 1921/22 wynosiła ona zaledwie 28 proc przedwojennej, w r. 1923/24 — 48 proc. i dopiero w r. 1924/25 — 71 proc. Produkcja przedwojenna w Rosji stała na bardzo niskim poziomie, obecnie jest ona jeszcze o 29 proc. mniejsza od tej normy.

Ubezpieczenia na wypadek choroby Centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów rozesłał zrzeszonym organizacjom uzupełniony poprawkami i pewnemi zmianami projekt ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby do zaopinjowania. Debaty dalsze nad powyższą ustawą będą toczyć się jeszcze w ciągu najbliższego czasu.

Podwyższanie taryf kolejowych. Wobec krążących od dłuższego czasu pogłosek co do podwyższenia taryf kolejowych przez Ministerjum kolei, Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do czynników miarodajnych przedstawiając ujemne skutki wynikające stąd dla życia gospodarczego tak pod względem ekonomicznym jak i psychologicznym.

Stosunki handlowe z Rumunją Ministerjum przemysłu i handlu podaje do wiadomości, iż attache handlowy przy poselstwie polskiem w Bukareszcie oraz konsulaty polskie w Galacu, Czerniowcach i Kiszyniowie udzielają zainteresowanym osobom bezpłatnie informacji, rad i wskazówek handlowych. Podania kierowane do polskich placowek handlowych w tych sprawach zwolnione są od wszelkich opłat, petenta obowiązuje jedynie zwrot efektywnych kosztów porta i t. p.

Konjunktury eksportowe do Grecji. Izba przemysłowo handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, iż w Grecji mogłyby znaleźć zbyt następujące artykuły handlowe: drzewo we wszelkich postaciach, wyroby hutnicze, walcowniane, blachy i rury, konstrukcje żelazne, wyroby z blachy tłoczonej, zestawy kołowe, wagony, lekkie wyroby blaszane, wyroby kotlarskie i wszelkiego rodzaju maszyny, aparaty i narzędzia wiertnicze. Wyczerpujących informacji w tym zakresie udziela radca zarządu i dyrektor izby handlowej grecko-polskiej p. Aleksander Sliziński, Ateny Stadien 9.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 95
Dolar — 7 75
Londyn — 37 60
Paryż — 29 73½
Praga —
Wiedeń —
Włochy —
Belgja — 35 40
Holandja —
Szwajcarja — 149 72½
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 11. I. (A.W.) Żyto 20.50—21.50 Pszenica 35.00—38.00 Jęczmień browarowy wyborowy 25,00—27,00 Jęczmień zwykły 20,50—22.50 Owies 22.00—23,00 Otręby pszenne 17,00—18.00 Otręby żytnie 15.00—16.00 Mąka żytnia 70 proc. 32,50—33,50 Mąka żytnia 65 proc. 34.00—35.00 Mąka pszenna 65 proc. 56,00—59.00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 30.00—31,00 Groch Victorja 39.00—43.00

Usposobienie słabsze.

Z całej Polski.

Analfabetyzm w województwach wschodnich.

Ogólny odsetek analfabetów w województwach wschodnich w wieku lat 10 i wyżej wynosił według obliczeń na dzień 1 października 61.5 proc. przyczem na województwo wileńskie przypadało 58.7 proc, na woj. nowogrodzkie 54.6 proc., poleskie 71 proc. wołyńskie 68.8 proc. Wśród ludności żeńskiej analfabetek było 73.7 proc. męskiej 54,5 proc. Stosunkowo najmniejszy odsetek analfabetów istnieje wśród ludności polskiej 40.4 proc., żydowskiej 39.1 proc., największy zaś wśród osób wyznania prawosławnego — 76.5 proc. i innych wyznań—57,3 proc.

Dom harcerski w Częstochowie.

Młodzież harcerska po wakacjach ostatnich postanowiła zabrać się czynnie do gromadzenia środków na budowę Domu harcerskiego w Częstochowie opodatkowując się na ten cel i rozpoczynając taką energiczną propagandę, że zdołała przekonać starsze społeczeństwo o realności tego pomysłu. Walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa w Częstochowie jednomyślnie uchwaliło poprzeć inicjatywę młodzieży, otworzyło listy dobrowolnego miesięcznego opodatkowania się i wyłoniło Komitet budowy domu harcerskiego, który poprowadzi całą dalszą pracę.

Zjazd harcerski w Łodzi.

W okresie trzech dni poświątecznych, t. j. do środy włącznie Łódź gościła w swych murach liczną grupę harcerską, reprezentującą tysiące młodych wyznawców idei harcerskiej. Zjazd obesłały wszystkie chorągwie nie wyłączając nawet mniejszych ośrodków pracy jak kresowe: Równo, Kowel, Dubno, Wilno, w ogólnej liczbie 260 uczestników. Zjazd łódzki, drugi z kolei zjazd ogólno-polski, zgromadził uczestników z 58 ośrodków pracy harcerskiej i dostarczył wielu młodszym pracownikom mał sę materjału i wskazówek pracy, wla. zapał i chęć do dalszej, twórczej pracy

Polacy poza Polską.

Rozpaczliwe położenie szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Jedna z cech najbardziej charakterystycznych niemieckiej polityki mniejszościowej jest obłuda, która pod płaszczykiem prawa i tolerancyjnych przepisów konstytucji pozwala ukrywać tendencje najbezwzględniejszego ucisku narodowościowego. Przejawia się ona szczególnie dobitnie w polityce, jaką stosują Niemcy względem szkolnictwa mniejszości polskiej.

System tej polityki ilustrują dosadnie następujące przykłady praktyk i szykan władz pruskich z wszystkich terenów, zamieszkiwanych przez zwartą mniejszość polską.

W rejencji olsztyńskiej składali Polacy przez szereg lat wnioski o utworzenie szkół polskich. Za każdym jednakże razem władze rejencyjne kwestionowały autentyczność podpisów aby tylko zyskać na czasie. Mimo wszystko radca rejencyjny Bader przyznać musiał, że 80 proc. dzieci uczęszczających do szkół włada tylko językiem polskim. Nie mogąc wobec takiego stanu rzeczy oficjalnie przeciwstawić się uwzględnieniu wniosków, władze chwyciły się innego środka, polecając Heimatdienstowi oraz olsztyńskiej izbie nauczycielskiej, aby organizacje te na zebraniu ad hoc zwołanem zakazały wszystkim nauczycielom podejmowania się nauki języka polskiego. Rzecz prosta, że tego rodzaju zakaz zupełnie wystarczył, aby nikt z nauczycieli nie przyznał się do znajomości języka polskiego z obawy przed utratą posady. W niektórych gminach gorliwsi nauczyciele zakazali nawet dzieciom w czasie przerwy a nawet w domu rozmawiać po polsku. Za przekroczenie tego zakazu wymierzano karę chłosty i przywieszano dzieciom na szyi tabliczki z ośmieszającymi napisami. Także w rejencji kwidzyńskiej o lokalnem przeprowadzeniu rozporządzeń w sprawie szkolnictwa mniejszościowego mowy być nie może. Jedynie w 11 szkołach odbywają się lekcje języka polskiego lecz i te, skracane lub skasowane samowolnie przez nauczycieli chcących działać po myśli swych władz, nie dają żadnych pozytywnych wyników. Nauczyciele szykanując dzieci i rodziców, nierzadko dopuszczając się nawet terroru, wywołują u dzieci chęć uchylenia się od lekcyi języka polskiego. W ten sposób w samym powiecie sztumskim zredukowano naukę języka polskiego, odbywającą się początkowo w 42 szkołach do 11 szkół. Napady band na polskie zabawy dziecięce, groźby policji nauczycieli, a nawet tak perfidne rozporządzenie jak to, że dzieci uczące się w szkołach polskich będą musiały chodzić pół roku dłużej do szkoły — wszystkie te nadużycia nie są już dzisiaj odosobnionymi wypadkami, lecz metodą, tolerowaną w zupełności przez władze.

W marchji granicznej poznańsko-pruskiej położenie szkolnictwa polskiego przedstawia się tak samo. W powiecie złotowskim postawili rodzice wniosek o naukę języka polskiego dla przeszło tysiąca dzieci narazie zupełnie bez skutku.

W takich warunkach wegetujące szkolnictwo polskie w Niemczech — także rażąco odbija od korzystnego położenia szkolnictwa niemieckiego w Polsce, któremu państwo polskie zapewnia ochronę i swobodny rozwój w ramach przekraczających w dużej mierze przepisy konstytucji i międzynarodowe zobowiązania Polski.

Nietylko pod Warszawą wypędzają djabła z człowieka.

Średniowieczna scena w Bordeaux we Francji.

We Francji, w ubiegłą sobotę, a więc prawie równocześnie z historją pod warszawską o rzekomej czarownicy, zdarzył się wypadek takiej ciemnoty i fanatyzmu, że wobec niego blednie głupota naszego Wieliszewa. Rzecz miała za widownię południową część Francji, twierdzę „radykalno socjalistycznej partji", a mianowicie prawdzie małą miejscowość Bonbone, pod Melun, ale aktorowie byli nie jacyś tam ciemni chłopi z Wieliszewa, tylko mieszkańcy Bordeaux pierwszego po Paryżu, miasta we Francji, chętnie nawet podnoszącego głowę ponad stolicę.

Jeszcze w roku 1907 niejaka Marja Mesmin, podówczas odźwierna w jednym z domów w Bordeaux była w Lourdes i przywiozła stamtąd posążek Matki Boskiej, który umieściła w kuchni. Wkrótce potem rozeszła się wieść, że posążek wylewa łzy, aż wreszcie arcybiskup z Bordeaux musiał przeciw temu wystąpić i spowodował usunięcie posążka. Ale Marja Mesmin przywiozła sobie z Tours „Dzieciątko medjolańskie", o którem głoszono, że wydaje „woń boską". Właściciel domu, gdzie Marja Mesmin była odźwierną, miał wreszcie tego dosyć i usunął ją z posady.

Marja Mesmin założyła jednak sektę, coś w rodzaju naszych Marjawitów, pod nazwą „zakonu Matki Boskiej Płaczącej" i mając poparcie w antyklerykalnej władz, zyskała licznych zwolenników tak, że sekta zdobyła się na wydawanie miesięcznika. Z jakiegoś powodu członkowie sekty przyszli do przekonania, że ks. Desnoyeros, proboszcz z Bonbon jest przeciw nim, co było o tyle prawdą, że każdy duchowny katolicki ma obowiązek wystąpowania przeciw przesądom i fabrykowanym cudom.

Ale sekta Marji Mesmin orzekła, iż proboszcz posiada siłę djabelską, przez którą wywiera na jej członków wpływ, tak, że wielu z nich umarło. Marja Mesmin zrobiła więc do prokuratorji na proboszcza z Bonbon doniesienie, ale tak śmieszne, że nawet radykalne władze nie mogły skorzystać z takiej sposobności wystąpienia przeciw księdzu. Członkowie więc sekty postanowili działać na własną rękę i wypędzić złego ducha z proboszcza.

Wymienionej przeto soboty wybrało się z Bordeaux dwanaście osób do Bonbon, t. j. dziesięć kobiet i dwóch mężczyzn i właśnie kiedy proboszcz odchodził po mszy od ołtarza, poszli za nim do zakrystji, zasypali mu oczy pieprzem i związali go. Krzyki napadniętego zwabiły wielki tłum i policjanta, w którego obecności napastnicy prowadzili dalej swoje „egzorcyzmy". Oto zdarto z niego pończochy i spodnie, obalono na ziemię, dwaj mężczyźni podciągali go za nogi w górę, a kobiety z furją okładały nagie ciało postronkiem z węzłami. Ociekającego krwią i oślepionego księdza uwolniono, odprowadzono do domu i złożono do łóżka, gdzie, wedle orzeczeń lekarza będzie musiał przeleżeć cały miesiąc, a napastników poddano przesłuchaniu na policji. Przyznali się oni, że należą do sekty, założonej „przez świętą kobietę Marję Mesmin" i zapewnili, że nie mieli nic przeciw księdzu, tylko chcieli „wypędzić złego ducha z jego ciała". Zaręczali, że Marja Mesmin zapada w transe w których miewa wizje. I tak n. p. jednej z uczestniczek napadu, która straciła męża w Syrji, podobno ściętego przez nieprzyjaciela, powiedziała, że widzi go jak goni toczącą się własną głowę. Takie wizje dały im też rękojmię, że proboszcz z Bonbon jest opętany. Po przesłuchaniu władze republikańskie zatrzymały tylko dwóch mężczyzn, kobiety puściły z powrotem do Bordeaux, a sprawę przekazały prokuratorji.

Popierajcie L. O. P. P.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 64)

Upadł z jękiem, próbując naprożno, bronić się nagłej napaści Maquarta, którego żelazne palce wpijały się w gardło wspólnika.

Minutę może Antoni się szarpał, walcząc jak szalony przeciw śmierci.

Słychać było tylko przyduszone chrapanie.

Nieszczęsna ofiara ugryzła w palec mordercę, który wydał krzyk bólu, powtórzony kilkakrotnie przez echo.

Lecz niedługo pijak leżał już martwy.

Morderca wyprostował się, instynktownie poprawił na sobie ubranie i podniósł kapelusz z ziemi.

Stał chwilę, odpoczywał.

Nareszcie wziął na ręce trupa i uniósł go, starając się iść pod ścianami, od których cień padał.

Doszedł tak aż do wnętrza stodoły.

Tu złożył trupa na słomie, wyciągnął z kieszeni mocny sznur, naprzód przygotowany, zrobił pętlę i założył na szyję Antoniego.

Wkońcu zarzucił koniec liny na żelazny hak, wbity w belkę przed godziną, i za chwilę Antoni bujał w powietrzu.

— Skończone! rzekł do siebie Maquart, teraz trzeba uciekać.

Lecz naraz krzyknął przeraźliwie: jedna ręka ofiary opadła na jego ramię.

Przez chwilę stał jak skamieniały, w końcu szarpnął się, wybiegł pędem, wpadł do swego pokoju, zamknął drzwi, usiadł i obłąkanym wzrokiem patrzył w próżnię.

Czuł ciągle tę ciężką rękę na ramieniu i miał odtąd czuć ją zawsze.

Od tej chwili i on nareszcie poznał straszne męki wyrzutów sumienia, jakie dotąd nie miały nad nim władzy!

VIII.

Grób Benedykty.

Właścicielka jednej z kawiarni przy głównym bulwarze w Wersalu, ustawiła stoliki i krzesła na chodniku przed swoim zakładem.

Poranek był piękny, słoneczny.

Wysoki młodzieniec, niedbale ubrany i kobieta elegancka, otulona płaszczem z bogatem futrem, siedzieli przed kawiarnią, pijąc maderę.

Młody człowiek dobiegał trzydziestki, twarz miał piękną, starannie wygoloną.

Kobieta, brunetka z niebieskiemi oczami, śmiała się ze zgorszonych min przechodniów, którzy patrzyli na nią z ciekawością, ponieważ paliła papierosa.

Tych dwoje młodych, były to pierwsze siły trupy dramatycznej z Paryża, która tego jeszcze wieczora miała dać przedstawienie w Wersalu.

— Wszak prawda, że to Albinos tam idzie? — odezwał się młody człowiek, wskazując osobistość niezwykłej powierzchowności.

— Tak, to on, we własnej osobie. Przybywa w porę. Zawołaj go, proszę.

Młody człowiek podniósł się i silnym głosem krzyknął:

— Hola Albinos!

Ten, którego tak nazwano, przystanął.

— Tutaj! tutaj! — wołał młody człowiek, dając znak ręką.

Albinos przyszedł niebawem, i poznał tych którzy go przyzywali.

— Pani ma do ciebie interes — rzekł artysta.

— Tak — dodała młoda kobieta. Wypijesz z nami trochę madery.

— Z ochotą.

— Siadaj zatem. Kelner, jedna madera!

Albinos usiadł.

Nazywano go tak z powodu włosów prawie białych.

Miał on już około lat trzydziestu, małego wzrostu, z rękami bezmiernie długiemi, wątły na pozór, silny był jednak i sprężysty. Oczy miał małe, rozumne, czoło wąskie, usta szerokie, zęby bardzo białe, nos płaski o nozdrzach ruchomych, rzadkie włosy na brodzie, a wąsów żadnych, nogi małe i ręce bardzo piękne z długimi cienkimi palcami.

W teatrze pełnił funkcje trzeciego reżysera, a w potrzebie był doskonałym sufierem. Grywał też niekiedy niewielkie role.

Nikt tak jak on nie potrafił za kulisami naśladować szmeru tłumów, burzy i deszczu.

Często także rozlepiał afisze na mieście i roznosił po większych kawiarniach.

W potrzebie przeobrażał się w maszynistę; wreszcie usłużny, lubiany od wszystkich, wesoły zawsze, dowcipny prawdziwie; takim był Albinos.

— Mój drogi, rzekła młoda kobieta, mógłbyś, gdybyś chciał, zrobić mi wielką przyjemność, ty, co wszystko potrafisz!

— Z chęcią, jeżeli to możebne! O co chodzi?

— Będziesz się ze mnie śmiał.

— Ja, śmiać się, z naszej gwiazdy? Nigdy bym się nie ośmielił.

— Wyobraź sobie, że onegdaj, jak mówili tu w kawiarni... znaleziono...

— Co takiego?

— Człowieka wiszącego w stodole, we wsi bardzo stąd bliskiej...

— Rodzaj śmierci, który wcale mi się nie podoba...

— Gdybyś był grzeczny, bardzo grzeczny... postarałbyś się dla mnie o kawałek sznura, na którym ... toby mi szczęście przyniosło, jestem pewna.

— A gdzie stał się ten wypadek?

— W Viroflay... tu w okolicy.

— Wiem, pół godziny drogi.

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Nr. 2210. „Stanisław Kozioł" Sprzedaż pieczywa w Zawierciu Piaskowa 30. Firma istnieje od r. 1921. Właściciel Stanisław Kozioł, zam. tamże.

Nr. 2211. „Icek Zaks" Handel materjałami piśmiennymi i książkami w Zawierciu, ul. Marszałkowska 31. Firma istnieje od r. 1905. Właściciel Icek Zaks, zam. w Zawierciu ul. Marszałkowska 31.

Nr. 2212 „Lewi Stahl" Sprzedaż artykułów drobnej galanterji i tytoniu w Porębie gm. Poręba Mrzygłodzka. Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Lewi Stahl zamieszkały w Porębie gm. Poręba Mrzygłodzka.

Nr. 2213. „Berek Stybel" Handel artykułami spożywczemi w Zawierciu, ul. Marszałkowska 29. Firma istnieje od r. 1903. Właściciel Berek Stybel zam. tamże.

Nr. 2214. „Boruch Buchner" Sprzedaż skór i dodatków szewckich w Zawierciu, Marszałkowska 29. Firma istnieje od r. 1903. Właściciel Boruch Buchner zam. tamże.

Nr. 2215. „Wawrzyniec Bliżycki" Sprzedaż mięsa i wędlin w Zawierciu, Szeroka 23. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Wawrzyniec Bliżycki zam. tamże.

Nr. 2216. „Marjan Giermała". Sprzedaż wędlin w Zawierciu, ul. Paderewskiego 13. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Marja Giermała zam. w Zawierciu. Do podpisywania w imieniu firmy został upoważniony Ignacy Józef Giermała.

Nr. 2217. „Hotel Polski" Marja Mecnerowa. Pokoje umeblowane w Zawierciu, ul. 3 Maja nr. 17. Firma istnieje od r. 1914 Właściciel Marja Mecnerowa zam. tamże.

Nr. 2218. „Antonina Górecka" Warsztat rzeźniczy i sprzedaż mięsa i wędlin w Zawierciu, Porębska 11. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Antonina Górecka zam. tamże.

Nr. 2219 „Bartłomiej Wacławczyk" restauracja w Nowej Wsi, gm. Mierzęcice. Firma istnieje od r. 1919. Właściciel Bartłomiej Wacławczyk zam. w Nowej Wsi gm. Mierzęcice.

Nr. 2220 „Eleonora Orłowska" Sprzedaż wędlin, słoniny i piwa w Siewierzu, gm. Siewierz. Firma istnieje od r. 1895. Właściciel Eleonora Orłowska zam. tamże Rynek 145.

Nr. 2221 „Gitla Tenenbaum" Sprzedaż pieczywa w Zawierciu Górnośląska 11. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Gitla Tenenbaum, zam. tamże.

Nr. 2222. „Stanisław Babaniec" Sprzedaż pieczywa w Siewierzu gm. Siewierz. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Stanisław Babaniec, zam. w Siewierzu gm. Siewierz.

2223. „Paweł Czapla" Sklep spożywczy i galanteryjny w Łazach gm. Rokitno Szlacheckie. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Paweł Czapla zam. tamże.

2224. „Józefat Kubisa" Restauracja w Siewierzu gm. Siewierz. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Józefat Kubisa zam. w Siewierzu gm. Siewierz.

2225. „Biuro Budowlane Antoni Biana" roboty budowlane i stolarnia mechaniczna w Zawierciu, ul. Rokicka 12. Firma istnieje od r. 1919. Właściciel Antoni Biana zam. tamże.

Nr. 2226 „Józef Masierak" Sprzedaż wędlin w Łazach gm. Rokitno Szlacheckie Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Józef Masierak zam. tamże.

2227. „Bronisław Skwara" Restauracja w Wysokiej gm. Rokitno Szlacheckie. Firma istnieje od r. 1922. Właściciel Bolesław Skwara zam. tamże.

W dniu 2-go grudnia 1925 r.

Nr. 2228. „Lejbuś Haberman" sklep spożywczy w Kromołowie gm. Kromołów. Firma istnieje od stycznia 1925. Właściciel Lejbuś Haberman, zam. tamże.

Nr. 2229 „Froim Najman" sprzedaż pieczywa, słodyczy i owoców w Zawierciu, Apteczna 22. Firma istnieje od r. 1890. Właściciel Froim Najman zamieszkały tamże.

Nr. 2230. „I. M. Zielonka" Sprzedaż farb i smarów w Zawierciu, Apteczna 19. Firma istnieje od roku 1903. Właściciel Srul Manela Zielonka zam. tamże.

Nr. 2231. „Mendel Perelmutter" Handel artykułów spożywczych w Zawierciu, Blanowska 10 Firma istnieje od roku 1895 Właściciel Mendel Perelmutter zam. tamże

Nr 2232 „Stanisław Gałkowski" Skup kartofli i zboża w Myszkowie gm. Myszków. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Stanisław Gałkowski zam. tamże.

W tymże dniu dokonano w dziale A następujących zmian:

Nr. 915. Wykreślić z rejestru firmy „P.Lamprecht" łącznie prokury Renaty Lamprechta, Fryderyka Schmidta i Stefana Urzynicoka, pozostawiając w mocy samodzielną prokurę Stefana Urzynicoka.

Nr. 1272 „Spółka prowadzenia w Będzinie Teatrów „Corso" i „Nowość" Kaufman i Friedler". Wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 30 września 1925 r. Izaakowi Kaufmanowi została ogłoszona upadłość z oznaczeniem chwili otwarcia upadłości na dzień 15 maja 1925 r. Kuratorem masy upadłości był adw. Wacław Kozielski. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 17 października 1925 r. syndykiem tymczasowym masy upadłości Izaaka Kaufmana został ustanowiony adw. Maciej Łaszczyński.

108 d. c. n.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 30 podaje do wiadomości, że w dniu 20 stycznia r.b. od godziny 10 rano, jako w dalszym terminie, w Banku dla Handlu i Przemysłu w Będzinie, i w miejscu przechowywania towaru przy ulicy Kołłątaja Nr. 37 na pokrycie należności takiegoż Banku w Sosnowcu, oraz firmy „Miecei" i in. wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji towaru łokciowego własności pozwanego Eljasza Wajngorta, w ogólnym szacunku zł. 1652, składającego się z materjałów w sztukach na ubrania męskie i palta.

Bliższe szczegóły u komornika. 186

Komornik Sądowy W. Konopka.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Pierzyna na puchu okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Chmielna 1, b. Piłsudskiego. Dozorca wskaże.

Samochód ciężarowy „Adler" kardanowy 3 tony po remoncie dużo części zapasowych okazyjnie do sprzedania. Zawiercie, Senatorska 20. Kubara. 12-1

Dom murowany parterowy o odnośnej kacji 2 pokoje i sklep wolne od pieców placu sprzedam tanio być zaraz Zawiercie, Pomorska 4. Majer. 124-1

Meble wszelkiego rodzaju! Okazyjnie tanio garnitur salonowy, łóżka żelazne, cena fabryczna, wygódki pokojowe dla chorych, otomany poleca Centralny skład mebli nowych i używanych. B. Błotniewski. 3 Maja 7. 151-1

Jest do sprzedania skład obuwia przy ruchliwej ulicy w Dąbrowie; warunki sprzedaży przystępne. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 156-2

Do sprzedania sklep różnych. Cena przystępna Wiadomość: Gazeciarnia Dąbrowa Górn., Sobieskiego 25. 159-1

Dom sprzedam punkt handlowy z wolnym sklepem i mieszkaniem Dąbrowa Sławkowska 4 158-2

Samochód w dobrym stanie do sprzedania wiadomość w adm. „Iskry". 181

Sprzedam tanio [illegible] we. Wiadomość ul. Szadowska 18. 180-2

Sklep wolny do wynajęcia. Warszawska 6. 168-1

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Zakopane pensjonat „Tatry" ul. Chramcówki pod zarządem Romualda Dalatewicza poleca pokoje słoneczne z centralnem ogrzewaniem, ceny przystępne, dobór towarzystwa, zagięciom 10 proc. zniżki, kuchnia wyborowa. 110-3

Poszukiwane mieszkanie pojedyncze. Najchętniej Wawel-śródmieście-stary Sosnowiec piętro wynagrodzenie do umowy Zgłoszenia do „Iskry" Przedstawicielowi Firmy 193

Do wynajęcia garaż ogrzewany, elektryczne światło, może być użyty na skład lub inny cel Wiadomość Aleja 17, I p. tel. 8-87 182

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

OCHRONIARKA egzaminowana w wieku 25—30 lat potrzebna. Wiadomość poniedziałki, środy, piątki 4—5 pp. u D-rowej Kasibowiczowej. Będzin, Małachowskiego 15. 155-1

Potrzebna bufetowa do restauracji, pierwszeństwo mają wykwalifikowane. Małachowskiego 30. 171-2

Agenci potrzebni, pensja-prowizja, gwarancja wymagalna 30 złp. Agentura Ubezpieczeń Sosnowiec, Pańska 7. 170

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Den. 14 5-17

Udzielam początków an[illegible] 3-go Maja 7 m 3. tel. 8 79. 14-[illegible]

Szkoła pisania na maszynie przy Biuro Prośb H. Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29, tel. 3-47 uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa z ukończenia nauki. 152

Różne.
10 groszy za wyraz.

Poszukuje się pięć tysięcy dolarów (5.000) na dobry procent i pod najsolidniejszą gwarancją hipoteczną. Wiadomość w Administracji. 174-1

Unieważniam weksel na sumę 6.000 zł. wystawiony Wł. Szwenkowiczowi dnia 3 października 1925 r. przez Ignacego S[illegible]. 172-3

Willa piętrowa z pięciomorgowym ogrodem przy ul. Naftowej w Sosnowcu do wydzierżawienia. Wiadomość u inż. Petkowskiego w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 159. 175-2

Unieważniam weksel, na zł. 500 na blancie podpisany przez Zofję Hubicką, żyrowany przez Michalinę Ba[illegible]nik, który został zgubiony. 126-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono na stacji w Sosnowcu akt rejentalny, papiery wojskowe i inne na imię Paria Michał Łas[illegible]. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" w Sosnowcu. 120-1

Wojciech Kaczmarzyk zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec unieważnia 140-2

Wincenty Maciantowicz zgubił świadectwo czeladnicze piekarskie. 166-2

Michał Żurkowski zgubił wyciąg z księgi ludności, wydany przez magistrat Będzin wraz z kartą zwolnienia. 164

Zgubiono dokument z Kasy Chorych na nazwisko Maciej Szczucki. Adres Rzeczna 15 Będzin. 173

Stanisławowi Skórcz, uskiemu skradziono książeczkę Kasy Chorych 184